PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 52 (729). ŚRODA DNIA 29 CZERWCA 1932 ROKU ROK XII

Pławczyk rekordzistą Europy

Polska-Czechosłowacja 63:43

Zwycięstwo naszych pań we Lwowie. Imponująca rewja lekkoatletów w stolicy

Rekord światowy Heljasza. Cracovia na czele Ligi. Ł. K. S. bije Red Star 4:1

Ostatnie sensacje Wimbledonu

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski zaczęły się bardzo obiecująco. Na parę minut przed rozpoczęciem oficjalnem zawodów byliśmy panami dwu nowych rekordów polskich i jednego światowego. Bohaterami tych czynów byli naturalnie Heljasz i nowokreowany olimpijczyk Pławczyk.

Po niedzielnym jego wyniku — 196 — nie ulega już bowiem wątpliwości, że Pławczyk pojedzie do Los Angeles.

Jest to najlepszy wynik osiągnięty przez Europejczyka, bije on nim na głowę wszystkie części świata, nawet Japonję, ustępuje dwu Amerykanom: Spetrowi i Marty'emu.

Po obecnej formie i oszałamiającem tempie postępów możemy oczekiwać od Pławczyka może i 2 mtr. Wszak jeszcze tydzień temu marzyliśmy o 190. Dziś jest już 196

Drugim zawodnikiem, który zaskakuje nas za każdym startem, jest Heljasz. Dziś rozprawił się gładko znów z rekordem polskim w kuli, osiągając 15.55; 15.65, nie uznano mu tylko z powodu pewnych nieprawidłowości w budowie koła.

Heljasz jednak nie porywał się na rekord polski, ale na rekord światowy i nie przecenił swych sił. Nieoficjalny rekord Darany'ego — 28.67 padł pobity o 19 ctm. Heljasz osiągnął 1555 prawą ręką i 1331 lewą, razem 28.86.

Taki był wstęp do XIII mistrzostw Polski. W części oficjalnej znów jak zawsze dotąd, spotkało nas dużo zawodów. Nie przyjechała cała Pogoń katowicka ze Schneidrem, Kinnem i Hillmanem, zabrakło Śliwaka. Siedleckiego oszczędzającego się na próbę olimpijską dziesięcioboju (poniedziałek i wtorek w C. I. W. F.) i wielu mniejszych figur. Mieliśmy też niepotrzebnie trzy przedbiegi, z których... wszyscy wchodzili do półfinałów.

Fatalna również okazała się bieżnia, niszcząc dorobek zaciętej walki naszych biegaczy. Doprawdy sądząc po poziomie zawodów, jesteśmy warci dużo więcej niż 51.6 na 400 mtr, 56,8 na 400 mtr. płotki, nawet 10.9 na 100 mtr.

Pierwszy dzień mistrzostw zgotował nam parę sensacyj. W pierwszym rzędzie była nią przegrana pierwsza w Polsce Kostrzewskiego na 400 mtr. przez płotki, z doskonałym Maszewskim. Zawiódł również kompletnie Frost bardzo surowy stylowo, Adamczak doznał porażki ze strony nieoczekiwanej, bo z rąk Kluka. Więckowski w młocie przekroczył nieznacznie rekordowy rzut 38 mtr. Kusociński próbował już w przedbiegu pobić rekord Polski na 800 mtr., idąc sam własnem tempem, było ono jednak zawolne (57,4 — 400 mtr.) i znakomity biegacz musiał się zadowolić doskonałym wynikiem 1:57.4. Heljasz zawiódł jako dyskobol. Lekki wiatr, który panował nie odpowiada jego stylowi W bardzo słabej formie był Sidorowicz, który nie wszedł nawet do finału na 800 mtr.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr. po czterech przedbiegach, z których tylko w jednym była walka (Czysz 11,2) i dwu półfinałach, w których odpadli m. in. Koźlicki, Wicherek, Łada, Ropa, Wojtkowiak w finale zwyciężył Trojanowski II w czasie 10,9 po zażartej walce z bardzo równą stawką Do 80 mtr. dzięki znakomitemu startowi prowadził zdecydowanie, początkowo o 2 mtr. Sikorski, potem jednak minęło go aż dwu zawodników: 1) Trojanowski (Pol.) 10,9, 2) Czysz (Stadjon) 11, 3) Sikorski (Pol.), 4) Łopacki (AZS War.), 5) Kalinowski (Pol.), 6) Twardowski (AZS War.).

W finale 400 mtr., po trzech przedbiegach w których odpadł m. in. Lesicki, zwyciężył startujący na drugim torze Biniakowski, który minął już na ostatnim wirażu doskonale biegnącego Drozdowskiego (piąty tor) Na prostej na drugiem miejscu był Miller (trzeci tor), który po zażartej walce zachował swe miejsce. Weteran Weiss roli nie odegrał. Wynik: 1) Biniakowsi (Warta) 51,6, 2) Miller (AZS War.) 52,4, 3) Drozdowski (Crac.) o pół mtr., 4) Jaworski (AZS War.), 5) Iwański (Warta), 6) Weiss (AZS War.)

Początek 1.500 mtr. był bardzo wolny; czterech startujących niemal równorzędnych sobie toczyło walkę pozycyjną i badało się nawzajem Potem, gdy prowadzenie obejmuje Kuźmicki, wszyscy wpadają w normalny rytm mili, zostaje z nim tylko Strzałkowski. Na 2 okrążenia przed końcem Strzałkowski wychodzi na drugie miejsce i nie oddaje go już. W ostatniem okrążeniu Sidorowicz wyraźnie odpada, a Skowroński atakuje zaciekle Strzałkowskiego, jednak napróżno. Wynik: 1) Kuźmicki (AZS War.) 4:07,4, 2) Strzałkowski (Jagiellonja, Białystok) o 2 mtr., 3) Skowroński (Warsz.) 4:09,8, 4) Sidorowicz (AZS Wilno)

10.000 mtr.; styl i tempo biegu odrazu odbijają jaskrawo od poziomu mistrzostw; to głęboka prowincja. W wyścigu bez atrakcji zwycięża prowadzący niemal bez przerwy Miałkas po morderczej walce na finiszu z Fiałką. Minimum nie osiągnięte: 1) Miałkas (Warta) 33:21, 2) Fiałka (Cracovia) 33:31, 3) Żak (Pol.), 4) Ociepko (AZS War.), 5) Grajda (Strzelec).

Dokończenie na stronie trzeciej.



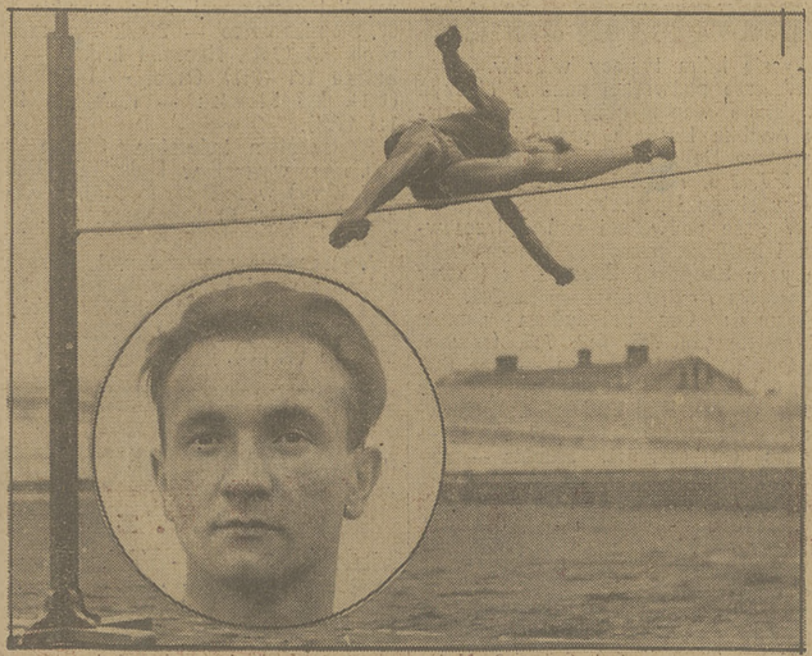
START OSTATNIEJ ZMIANY SZTAFETY 4x100 MTR.
Na lewo Sikorski (Pol.) oddaje pałeczkę Kalinowskiemu, w środku Łopacki (A. Z. S.) Koźlickiemu. Na dalszym planie zmiany Cracovii, A. Z. S. II, Sokoła Bydg. i Warty.



POLACY WŚRÓD ASÓW ŚWIATA
Aoki (Japonja), Jędrzejowska, Vinez (Ameryka) i Tłoczyński podczas przerwy w turnieju wimbledońskim.



REKORD ŚWIATA
w rzucie kulą oburącz bije Heljasz uzyskując prawą ręką 15.55 mtr.



NAJLEPSZY SKOCZEK EUROPY.
Pławczyk (A. Z. S. War.) zasłużył sobie na to miano wynikiem 196 cm., którego nie osiągnął dotąd żaden Europejczyk.



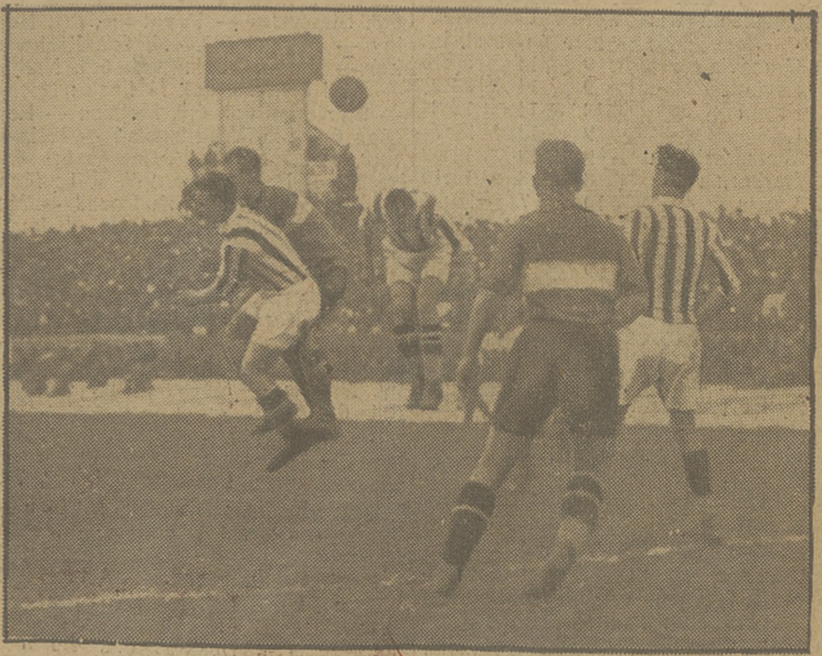
WEISSÓWNA
nasza rekordzistka świata w rzucie dyskiem jest atutem Polski na Los Angeles.



PREZES W. O. Z. L. A. FORYŚ NAGRADZA ZWYCIĘZCÓW.
Na zdjęciu widzimy, jak nagrody swe odbiera jeden z bohaterów mistrzostw Polski — Maszewski z Polonji.



NAJPIĘKNIEJSZY BIEG ZAWODÓW
Był nim niewątpliwie finał 800 mtr. wygrany przez Kusocińskiego, po ciężkiej walce z Maszewskim i Kuźmickim.



CRACOVIA — RAPID 2:2
Korner pod bramką krakowian. Do piłki skaczą: Lasota, Wieruski i Wesselik.

Brawo nasze panie!

Trzecie zwycięstwo Polek nad Czeszkami w jubileuszowym roku lekkiej atletyki

LWÓW, 26.6. — (Tel. wł.) — Uroczystości 10-lecia polskiej lekkoatletyki kobiecej, której kolebka stała we Lwowie, ukoronowały panie nasze pięknym sukcesem, zwyciężając po raz trzeci Czeszki, tym razem z różnicą 20-tu punktów.

Zwycięstwo ani przez chwilę nie podlegało wątpliwości. Zawodniczki polskie z miejsca zapewniły sobie znaczną przewagę, zdobywając jakby programowo punkt za punktem, tak iż zawodom zabrakło właściwie momentów atrakcyjności, jakie daje wyrównana walka.

Z tego powodu wyniki były też raczej przeciętne, tembardziej że mecz odbywał się w złych warunkach przy dotkliwem zimnie i silnym wietrze. Wiatr miał złe i dobre strony, umożliwił on w biegu z płotkami i na 100 mtr. wyrównanie rekordu polskiego, natomiast dawał się we znaki Weissównie przy rzucie dyskiem i wpłynął też ujemnie na wyniki w oszczepie.

W rezultacie najlepszy wynik osiągnęła Jasieńska przekraczając dwumetrową granicę i ustanawiając rzutem 12,00,5 nowy rekord Polski w kuli. Weissówna, która stanowiła główny przedmiot zainteresowania, przekroczyła pewnie czterdziestkę i przy lepszych warunkach doszłaby może poza chorągiewkę rekordu światowego.

Czeszki były prawie we wszystkich punktach słabsze, jedynie w skokach wzwyż miały przewagę. Również Koupkova w biegu na 800 mtr. zaimponowała równomiernością kroku i stylu. Jak było do przewidzenia, panie czeskie zapewniły sobie pierwsze miejsce w oszczepie, natomiast Jasieńska zdołała uratować nam jeszcze drugą pozycję w tej konkurencji. Nowo odkryty talent czeski Pekarova jest w danej chwili materjałem bardzo surowym.

Organizacja naogół dopisała, poszczególne punkty następowały szybko po sobie i w ściśle przewidzianym czasie, mimo, że zawody rozpoczęły się z pewnem opóźnieniem ze względu na nieprzybycie w porę zaproszonych przedstawicieli władz. Publiczności było około 3,000, co wobec zimnej pogody i odbywających się jednocześnie derbów na torze wyścigowym, stanowi cyfrę wcale pokaźną.

Zawody rozpoczęły się defiladą zawodniczek, odegraniem hymnów państwowych i przemówieniem wicewojewody Dychdalewicza, który powitał zawodniczki i wręczył wszystkim uczestnikom pamiątkowe plakiety. Specjalnie odznaczone zostały pozatem pionierki polskiej lekkiej atletyki kobiecej panie: Szmendziukówna, Zarugiewiczówna, Gwizdałówna, Dytczukówna, Nowożeniukówna, które przed 10 laty stawiały pierwsze kroki na bieżni Pogoni. Imieniem gospodarzy wręczył inż. Kuchar gościom bukiet kwiatów i proporzec.

Kierownik ekspedycji czeskiej red. Vodicka zrewanżował się również proporcem, poczem padł sygnał rozpoczęcia zawodów.

80 mtr. płotki: 1) Schabińska 12,4, rekord wyrównany, 2) Freiwaldówna 12,8, 3) Simkova (Cz.) 13,9. Freiwaldówna biegnąc na pierwszym torze strąca pierwszy płotek i daje się wyprzedzić Simkovej. Schabińska od pierwszej chwili dąży pewnie do mety. Czeszki wystawiły tylko jedną zawodniczkę do tej konkurencji. Polska prowadzi 8:1.

Rzut kulą: 1) Jasieńska 12,00,5 (nowy rekord Polski), 2) Weissówna 10,87, 3) Vodickova (Cz.), 4) Hoñkova (Cz.) 9,84. Jasieńska stawia rekord w 5 rzucie. Polska prowadzi 16:2.

60 mtr.: 1) Breuerówna 7,8, 2) Sikorzanka 8, 3) Wejrikova (Cz.) 8,2, 4) Pekarova (Cz.) 8,4. Obie Polki wysuwają się po starcie na front, pozostawiając Czeszkom dalsze miejsca. Polska prowadzi 24:3.

Skok wwyż: 1) Ulrichova (Cz.) i Koupkova (Cz.) po 146, 3) Janowska 141, 4) Weissówna 136. Obie Czeszki są stylowo lepsze i zbierają zasłużone oklaski. Weissówna przechodzi przez poprzeczkę przy 135, na 141 trzykrotnie strąca. Janowska spotyka podobny los przy 146. Obydwie Czeszki przechodzą przez poprzeczkę na tej wysokości, przy 151 widocznie słabną i mimo kilkakrotnego wysiłku nie są w stanie osiągnąć granicy rekordu własnego, ustanowionego przed tygodniem. Polska prowadzi 25:11.

100 mtr.: Breuerówna 12,4 (rekord Polski wyrównany), 2) Orłowska 13,2, 3) Skallova (Cz.) 13,6, 4) Srbova 13,7. Polki są bezkonkurencyjne, wynik jest z miejsca przesądzony. Polska prowadzi 33:12.

Dysk: 1) Weissówna 40,40, 2) Dudova (Cz.) 34,80, 3) Vodickova (Cz.) 30,68, 4) Janowska 30,51. Weissówna pierwszym rzutem odsuwa się daleko od konkurentek, drugi rzut zbliża ją do własnego rekordu; wydaje się że go poprawi. Na przeszkodzie stoi jednak silny wiatr, który ściąga ustawicznie dysk. Weissówna jest zresztą stylowo bez konkurencji. Janowska skacząc na 4-em miejscu z różnicą zaledwie 17-tu cm. od swojej poprzedniczki. Polska prowadzi 38:16.

Skok wdal: 1) Piotrowska 4,94, 2) Pekarova 4,78, 3) Janowska 4,67, 4) Hepnerova 4,59. Wszystkie skoki Polek są słabe. Pekarova skacząc prymitywnie wysuwa się skokiem 4,72 na pierwsze miejsce, jednak już w drugim skoku dystansuje ją Piotrowska, osiągając 4,88. Oczekiwany pojedynek Piotrowskiej z Pekarową nie następuje, gdyż Polka skacze równomiernie i w piątym skoku osiąga 4,94. Pekarova dochodzi w trzecim skoku do 4,78 i stale się pogarsza. Janowska skacząc ponad 4.60 trzyma w szachu Hepnerovą. Polska prowadzi 44:19.

200 mtr.: 1) Vejrikova (Cz.) [illegible], 2) Orłowska 27,9, 3) Skalova 28,1, 4) Gotlibówna 25,47. Vejrikova na pierwszym torze wysuwa się prosto na czoło. Polska prowadzi 47,25.

Oszczep: 1) Pekarova 33.34, 2) Jasieńska 32,67, 3) Volickova 30,25, 4) Smętkówna 29,87. Wyniki z powodu wiatru słabe. Polska prowadzi 50:31.

800 mtr.: 1) Koupkowa 2,29, 2) Świderska 2.30, 3) Kabanova (Cz.) 2,31.9. Koupkowa wysuwa się po 150-ciu metrach. Biegnie ona równomiernie długim krokiem. Po 400 mtr. obie Czeszki są z przodu, sytuacja Polek zła, tembardziej że po dalszych 100 mtr. Lebekówna łapie się za bok i ustępuje z bieżni, Świderska walczy z nadzwyczajną energją i nadrabia metr za metrem, by na 100 mtr. minąć silnie już wyczerpaną Kabanovą i zapewnić Polsce dalsze 3 punkty. Polska prowadzi 53:37.

Sztafeta 4 x 100: 1) Polska (Breuerówna, Sikorzanka, Orłowska, Schabińska) 51 sek., 2) Czechosłowacja (Srbova, Hepnerova, Skalova, Wejrikova) 53,6. Wynik nie mógł już przesądzić ostatecznego rezultatu, sztafeta była jednak godnem ukoronowaniem zwycięstwa Polek. Breuerówna zdystansowała z miejsca przeciwniczkę a wszystkie dalsze panie umiały jeszcze dystans powiększyć. Zmiana Czeszek pozostawiała wiele do życzenia. Ostatecznie wygrywa Polska 63:43.

W wieczór odbyła się wspólna kolacja w hotelu Krakowskim, połączona z rozdaniem nagród, przyczem Schabińska otrzymała puhar PZLA za najlepszy bieg, Weissówna za najlepszy rzut, Koupkova za najlepszy skok. Zawodniczki polskie odjechały dziś w nocy. Czeszki opuszczają Lwów jutro w południe.

Cracovia sięga po mistrzostwo wiosenne

Nieoczekiwanie wysokie zwycięstwo nad Polonią

Cracovia — Polonja 6:2 (0:1). Dotychczasowe wyniki obu zespołów jak również pierwsza połowa wczorajszego spotkania nie zapowiadały tak wysokiej przegranej zespołu warszawskiego. Polonja energicznie atakująca w pierwszych minutach spotkania i nie ustępująca wiele gospodarzom w pierwszej połowie przegrała spotkanie na skutek 3-minutowego załamania się zespołu, które nastąpiło w drugiej połowie gry.

Cracovia, jakkolwiek lepsza od przeciwnika, potrafiła rozstrzygnąć wynik meczu dopiero w grze podbramkowej. Oba spotkania nie wykazywały słabszych punktów. W Cracovii świetnie grający po pauzie atak miał najlepszych graczy w Sperlingu i Zielińskim w pomocy najlepszy Mysiak, Polonja miała najlepszych graczy w Kisielińskim i obu skrzydłowych. Pierwsze minuty spotkania przynoszą szereg żywych ataków gości. Cracovia rozgrywa się powoli, gra przenosi się na środek, by za chwilę dać Kisielińskiemu sposobność do wykazania swej wysokiej klasy. Atak Cracovii coraz lepszy, opanowuje zwolna pole gry. W trzecim kwadransie gra stoi znów pod znakiem gości, którzy przychodzą coraz częściej do głosu. Lewa strona ataku Polonji szachuje umiejętnie tyły Cracovii. Otfinowski niepokojony jest przez Biedrzyckiego. W 38 minucie Biedrzycki wyzyskując błąd Seichtera uzyskuje prowadzenie ostrym dolnym strzałem.

Cracovia zrywa się do odwetu, pomimo wysiłków nie może jednak zmienić wyniku do przerwy.

Pierwsze minuty po przerwie wykazują, iż gospodarze dążą za wszelką cenę do wyrównania. Kisieliński dwoi się i troi, wyrasta we wszystkich rogach bramki, by wreczcie w 10 minucie skapitulować przed strzałem Chróścińskiego. Cracovia wykorzystuje chwilowe zejście z boiska Bułanowa i ropoczyna generalną ofensywę. Powrót obrońcy czarnych nie przynosi jednak zmiany na lepsze. W 20 minucie piłka strzelona przez Sperlinga trąca w biegu o rękę Bułanowa. Rzut karny egzekwuje Pająk. Strzał przechodzi obok słupka.

Niezadługo jednak po już w 2 minuty później rozpoczyna się serja bramek, decydujących o wysokiem zwycięstwie Cracovii. Rozpoczyna ją Kubiński, plasując piłkę w roku po centrze Sperlinga. Piłka wraca do środka, by niedługo później, bo już 23 min. znaleźć się znów w siatce Polonji. Malczyk wygrywa pojedynek z Bułanowem i ostrym strzałem uzyskuje trzecią bramkę. Polonja rozpoczyna grę, nie przechodzi jednak przez połowę i piłka wraca znów pod bramkę, by po kombinacji Kubińskiego z Zielińskim minąć się z wybiegającym Kisielińskim i znaleźć w bramce Polonji. Gospodarze prowadzą 4:1.

Drużyna warszawian zupełnie załamana psychicznie pozwala sobie strzelić jeszcze dwie bramki. Malczyk w 35 min. po pojedynku z Nowikowem i Zieliński w 38 min. są egzekutorami punktów. Tuż przed końcem przebija się Szczepaniak i wykorzystując centrę Biedrzyckiego ustala wynik dnia.

Cracovia: Otfinowski, Pająk, Zahemski, Mysiak, Chróściński, Seichter, Sperling, Ciszewski, Malczyk, Zieliński, Kubiński.

Polonja: Kisieliński, Nowikow, Bułanow, Seichter, Jelski, Odrowąż, Szczepaniak, Suchocki, Łańko, Ałaszewski, Biedrzycki.

Sędzia p. Krajcarek.

Warta - Czarni 1:0

POZNAŃ, 26.6 — (Tel. wł.) — **Warta — Czarni 1:0 (0:0).** Bramka padła w zamieszaniu podbramkowem. Sędzia p. Krukowski Ubiegłej niedzieli zobaczył znowu Poznań po kilkutygoniowej przerwie mecz ligowy. Ostatnie wyniki Czarnych oraz reklama zapowiadająca poprawę formy Warty spowodowały, że na niedzielny mecz przybyło około 4,000 widzów. Mecz rozczarował publiczność i pozostawił przykre wrażenie.

Czarni: Kasprzak; Czyżewski, Lemiszko; Sadłowski, Drzymała, Piłat; Niemiec, Dziwisz, Makuch, Żurkowski, Twardowski.

Warta: Kasprzak; Nowicki, Flieger; Przykucki, Wojciechowski, Schärfke II, Kryszkiewicz, Nowacki.

Początkowo inicjatywa gry spoczywała w rękach gospodarzy, jednakże akcje podbramkowe nie są wykorzystywane, gra powoli się wyrównuje i toczy się raczej w polu. W tym okresie zdobywa Warta dwa rogi, goście zaś jeden. W 30-ej min. Czarni mają okazję zdobycia punktu, jednak Żurkowski nie trafia z 3 metrów do pustej bramki. W 35-ej min. posyła Knioła bombę wolejem, którą z trudem broni Kasparzk na róg. W 24-ej min. zdobywa Warta z zamieszania podbramkowego z udziałem Schärfkego, Knioły, Radojewskiego i Nowickiego oraz obrońców i pomocników Czarnych pierwszą i zarazem jedyną bramkę. Czarni reklamują, jednakże protest zresztą słusznie pozostaje bez skutku.

Od tej chwili rozpoczynają goście generalny szturm na bramkę Warty, lecz rezultatu nie zmieniają.

Nowiny z całego kraju

Regaty o mistrzostwo Warszawy zgromadziły, jak na stolicę, rekordową liczbę osad zarówno warszawskich, jak i prowincjonalnych. Cechą charakterystyczną zawodów była bardzo pokaźna liczba wyścigów, odbytych bez konkurencji albo naskutek braku zgłoszeń, albo wskutek wycofywania osad w ostatnim momencie.

Raziła szczególniej abstynencja osad, zakwalifikowanych na Olimpjadę, a więc: dwójki KW 04 i czwórki ze sternikiem WTW. Czyżby naszym mistrzom wystarczał dla osiągnięcia najwyższej formy tylko dwukrotny start przedolimpijski?

Bokserzy śląscy walczyli dwukrotnie w Czechosłowacji, remisując w Morawskiej Ostrawie 8:8, a przegrywając w Brnie 5:11.

Na Śląsku rozgrywki o mistrzostwo ligi okręgowej dały wyniki: KS 07 Siemianowice — Śląsk Świętochłowice 2:5 (2:4). Naprzód Lipiny — 06 Załęże 1:1 (0:1). Orzeł — BBSV 2:2 (1:1). KS Słowian — Kolejowe PW 1:1 (0:0).

Mistrzostwa kolarskie Śląska na 100 klm. wygrał w Rybniku Dłucik (KS Żory) w 2:52.45, 2) Maj, 3) Gueza, 4) König, 5) Reinhardt. Startowało 34.

Mistrzostwo szosowe woj. warszawskiego wygrał Wasilewski (Świt, dawniej WTC), w czasie 3:16.17 sek., 2) Korsak-Zaleski (WTC) 3:17,47, 3) Cieniewski (WTC).

Mistrzotwa kolarskie Pomorza na dystansie 100 km. przy 6 startujących wygrał 1) Pałubicki (Olimpja Grudziądz) w 3:17.42, 2) Jamroga, 3) Kozłowski, 4) Nagórski, 5) Maciejewski.

Mistrzostwa klasy A. okr. poznańskiego dały szereg niespodzianek. Lider Legja przegrała z Polonią z Leszna 2:3. Sparta — Stella (Gniezno) 1:0. Rezerwa Warty uległa Olimpji 1:4. W Ostrowie Liga zremisowała z tamtejszą Ostrowią 1:1.

W warszawskiej klasie A wyniki były następujące: Skra — AZS 2:1. Gwiazda — Makabi 1:0, Znicz — Świt 3:2, Marymont — Skoda 4:1.

ŁUCK, 26.6. Tel. wł. — Mistrzostwo kolarskie Wołynia (dystans 100 klm. Łuck — Równe), wygrał Warnke 3:37, 2) Garboliński 3:42,57, 3) Masłowski 3:49:03. Startowało 10 zawodników.

LWÓW, 26.6. Tel. wł. — Mistrzostwo szosowe województwa lwowskiego zdobył Kiesel (Jutrzenka) 3:26,43, 2) Kicek 3:29:16, 3) Szczotka 3:32.

LWÓW, 26.6. Tel. wł. — W mistrzostwie klasy A Oldboye pokonali Sokół 4:0.

BIAŁYSTOK, 26.6. Tel. wł. — Cresovia (Grodno) — Makabi 4:1. Mistrz. klasy A.

WILNO, 26.6. Tel. wł. — Mistrzostwo kolarskie województwa zdobył Jasiński w 3:17.

Wyniki mistrzostw tennisowych świata

W sobotę zakończona została pierwsza połowa turnieju wimbledońskiego. Wyeliminowano ośmiu ćwierćfinalistów wśród panów i pań, posunięto naprzód rozgrywki w grach podwójnych. W niedzielę wszyscy wypoczywają, w poniedziałek zaczynają się ćwierćfinały i gry pocieszenia, w których staje do walki i Cochet. Piękny, niespotykany dotąd w Wimbledonie, przykład. Gry pocieszenia interesują nas i dlatego, że grać w nich będzie Tłoczyński.

Rola Polaków w Wimbledonie ogranicza się pozatem już tylko do miksta, w którym Jędrzejowska i Tłoczyński doszli do trzeciej rundy, bijąc w sobotę parę Hewitt, Leader w stosunku 6:3, 5:7, 6:4.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska została wyeliminowana przez Niemkę Krahwinkel po wspaniałej walce, w stosunku 4:6, 4:6. Polka prowadziła w pierwszym secie już 4:3, uległa jednak potem regularności i rutynie Niemki. W drugim secie przy stanie 3:3, zawiązała się zażarta, 20 minutowa walka o prowadzenie, rozstrzygnięta przez Niemkę na swą korzyść. Meczowi, na korcie 1, przyglądało się kilka tysięcy widzów.

W grze podwójnej panów, Tłoczyński słabo wspomagany przez młodego Anglika Leadera, przegrał z parą angielską Della Porta, Gunn w stosunku 5:7, 2:6, 7:3, 1:6, Della Porta pobił w singlu Haenscha.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska i Haylock przegrały z rozstawioną parą Shepperd Baron-King (czwarta rakieta Anglji) w stosunku 2:6, 4:6.

Wyniki: Gra pojedyńcza panów, Vines-Hopman 7:5, 6:2, 7:5, (rewanż za Queens club), Borotra — Lee 6:3, 7:5, 6:1, Maier — Wilde 6:4, 6:3, 6:3, Perry — van Ryn 6:3, 6:4, 6:0, Crawford — Boussus 9:7, 6:4, 6:2, Austin — Peters 6:1, 6:4, 6:1, Shields — Andrews (pogromca Brugnona) 4:6, 13:15 6:3, 7:5, 6:2. Mangin — Avory 7:5, 6:1, 6:4, Wood — Gentien 6:2, 6:3, 6:2, Timmer — Kleinschroth 6:2, 6:3, scr. Satoh — Collins (pogromca Cocheta) 6:4, 6:4, 6:2.

⅛ finału: Vines — Aoki 6:2, 3:6, 6:3, 6:2, Austin — Feret 6:3, 8:6, 4:6, 6:3, Satoh — Timmer 6:3, 6:2, 6:3. Maier — Borotra 6:3, 6:3, 2:6, 6:2, Shields— Menzel 6:3, 6:4, 10:12 6:4, Wood — Mangin 6:4, 9:7, 6:3, Perry — Allison 6:4, 6:1, 4:6, 6:2, Crawford — Oliff 6:3 6:4, 3:6, 6:1.

Panie: Metaxa — Burke 4:6, 6:3, 6:3, Stammers — Payot 8:6, 6:1, Heeley — Michell 6:2, 4:6, 6:2, Krahwinkel — Jędrzejowska 6:4, 6:4, Nuthall — Noel 6:2, 4:6, 6:2, ⅛ finału: Heeley — Stammers 6:4, 6:3, Mathieu — Peacock 6:4, 8:6, Whittingstall — Pittman 10:8, 6:2, Jacobs — Jameson 6:1, 6:2, Nuthal — Palfrey 8:6, 9:7, Wills Moody — Godfree 6:3, 6:0, Round — Metaxa 6:1, 6:3, Krahwinkel — James 6:4, 6:2.

Gra podwójna panów. Shields, Spence — Sharpe, Wheatley 6:3, 6:8, 6:3, 3:6, 6:1. Borotra, Brugnon — Shields, Spence 11:9, 6:0, 6:2. Hughes, Perry — Gentien, Landry 8:6, 1:6, 7:5, 6:4. Wood, Mangin — Maier, Fisher 4:6, 6:3, 6:4, 6:4. Miki, Satoh — Cramm, Haensch 6:3, 6:4, 5:7, 6:3. Crawford, Hopman — Dellaporta, Gunn (pogromcy Tłoczyńskiego, Leadera) 6:4, 6:2, 7:5.

Gra mieszana: Brugnon, Mathieu — Haensch, Horn 6:4, 6:4, Knottenbelt, Conquerque — Kehrling, Burke 0:6, 6:4, 6:3, Satoh, Thomas — Artens, Satterthwaite 6:1, 6:4, Nuthall, Spence — Webb, Dawid 9:7, 11:9, Watson, Lester—Scriven, Boussus 6:4, 4:6, 6:3, Harper, Collins — Sterry, Menzel 6:4, 6:3, Jacobs, Allison — Godfree, Kingsley 2:6, 6:2, 6:2, Wills, Vinez — Metaxa, Gentien 6:3, 9:7.

Obecny stan tabeli ligowej, po uwzględnieniu walkowerów Czarnych.

		gier	pkt.	st. br.
1	Cracovia	9	14	30:10
2	Legia	9	14	23:9
3	Pogoń	10	14	15:8
4	ŁKS	9	12	21:7
5	Warszawianka	9	10	14:19
6	Garbarnia	8	8	16:16
7	Warta	10	7	20:23
8	Wisła	8	7	13:17
9	Ruch	9	7	13:17
10	22p. p.	9	7	14:21
11	Polonia	9	5	11:28
12	Czarni	11	5	7:22

LUBLIN, 26.6. Tel. wł. — Hasmonea lwowska przegrała z Unją 1:3 i zremisowała z Hakoahem 1:1. W mistrzostwie klasy A Unja pokonała Hakoah 11:1, a 7 pp. Leg. — AZS 2:1. W meczu tennisowym Unja pokonała AZS 12:1.

KATOWICE, 26.6. Tel. wł. — Rapid odniósł na Śląsku dwa zwycięstwa nad kombinacją Amatorskiego i IFC 5:2 oraz nad Ruchem 4:0.

WILNO, 26.6. Tel. wł. — Hakoah (Ryga) bawił tu z okazji dziesięciolecia Makabi i rozegrał dwa mecze, przegrywając z 1 p.p. Leg. 3:5, i remisując z Makabi 1:1.

Francuzi pobici w Łodzi

Ł.K.S. zwycięża Red Star 4:1

ŁÓDŹ, 26.6. — Tel. wł. — ŁKS — Red Star Olimpique 4:1 (2:1). Poprzedzeni wspaniałą reklamą goście francuscy zupełnie zawiedli, choć z drugiej strony piękne zwycięstwo łodzian jest stanowczo za wysokie. Red Star pokazał grę pod wieloma względami słabszą od gry Rapidu. Brak był przedewszystkiem tej jednolitości, która cechowała zespół wiedeński. Niemniej jednak w drużynie francuskiej widzieliśmy kilka jaśniejszych punktów, w pierwszym rzędzie bramkarza Platko następnie Kinela, który grał na środku pomocy, i żywiołowego prawego skrzydłowego Rose. Plattko w pierwszych minutach gry bronił leżąco dwa po sobie następujące strzały z odległości 2 mtr.; było to swego rodzaju majstersztykiem. Obrona gości ustępowała pod względem wykopów bekom łódzkim, ale specjalnych błędów nie popełniła. Z pomocy środkowy najlepszy. Atak żywy i lotny, z łączników lepszy lewy Schaden.

ŁKS mile rozczarował: miał w pierwszej połowie kilka momentów słabszych a wtedy mimo prowadzenia ustępował gościom. Zato po przerwie forma łodzian nie pozostawiała nic do życzenia.

Bohaterem meczy był doskonale dysponowany Durka, autor przepięknej bramki. Herbstreich był lepszy niż na ostatnich meczach. Pracowitym i przytomnym graczem był Sowiak, dużo życia wnosił Król na skrzydle. Pomoc stała tym razem na wysokości zadania. W obronie brylował Karasiak. Frymarkiewicz bez zarzutu.

W 11-ej min. Francuzi zdobywają prowadzenie. Wspaniałe podanie Rosego, Schaden dopędza piłkę i nieuchronnie umieszcza ją w siatce. Goście mają przez kilka chwil przewagę, imponują ustawianiem się i precyzją podań. W 16-ej min. wyrównanie. Obrońca Andoire stoi na połowie boiska i zagrożony podaje piłkę do tyłu bramkarzowi. Dopada piłkę Król i wysoko centruje. Plattko i Herbstreich są jednocześnie przy niej, łodzianin jednak przeszkadza w chwycie i wpycha bramkarza gościa poza linję. W 37-ej min. z wysunięcia Herbstreicha Durka pięknie dośrodkowuje: piłkę wyłapuje Sowiak i błyskawicznie strzela obok doskonałego bramkarza.

Po zmianie stron kilka emocjonujących momentów. W 2-ej min. ostry strzał w pełnym biegu Rosego z trudem broni Frymarkiewicz, w 13-ej min. Plattko przytomnie ratuje zagrożoną bramkę. 21-a min. przynosi wspaniały moment: z wysunięcia Herbstreicha Durka przerzuca sobie z prawej na lewą nogę i nieuchronnie strzela. Na nic piękna robinsonada Plattki: ŁKS prowadzi 3:1. W 35-ej min. Król z przeboju ustala wynik dnia.

Ostatnie depesze zagraniczne

HELSINKI, 26.6. — Tel. wł. — Lehtinen i Isohollo atakują w poniedziałek rekord światowy Kusocińskiego na 3000 mtr.

HELSINKI, 26.6. — Tel. wł. — Nurmi przebiegł na zawodach eliminacyjnych maraton (dystans 40.200 mtr) w fantastycznym czasie 2:22:03,8. Pełny dystans maratoński 42,184 pokrył Toivonen w 2:35:50,2. Inne wyniki: młot Porhola 50.44, oszczep Pentilla 66.72, dziesięciobój Yrjola 7644.92.

NEW JORK. 26.6. — Tel. wł. — Bokser Polski Stanley Poreda pokonał na punkty trzeciego pięściarza świata w. ciężkiej Schaafa.

PARDUBICE. 26.6. — Tel. wł. — W meczu amatorskim o puhar Europy środkowej Czechosłowacja pokonała Austrję w stosunku 5:0 (3:0).

LONDYN. 26.6. — Tel. wł. — Mistrzostwo Anglji w pływaniu na 200 y. st. klas. wygrał Cartonnet w czasie 2:37.

WALENCJA, 26.6. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Europy w, półciężkiej Heuser znokautował w pierwszej rundzie Hiszpana Martineza.

PARYŻ, 26.6. Tel. wł. — Mistrzostwa lekkoatletyczne Francji przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. Rousseau 11,2 i 22,4. 400 mtr. Moulines 49,2, 800 mtr. Keller 1:53,4, 2) Martin 1:53,5, 1500 mtr. Desroches 3:59,8 5 klm. Rochard 14.50,8, 10 klm. Jatteau 32,05,6, 110 płotki Sempe i Bernard po 15,4, 400 płotki Adelheim 57, wdal Paul 704, wwyż Phillipon 185, dysk Noel 47.85, 2) Winter 47,44, kula Duhour 14,50, dziesięciobój Marchal 6479.

PARYŻ. 26.6. Tel. wł. — Na zawodach pływackich Taris oiągnął na 400 mtr. 4:57,8, a Godard 5:54.6.

WIEDEŃ, 26.6. Tel. wł. — W meczu o puhar Europy środkowej Vienna pokonała Ujpesti 5:3 (2:3). Austrjacy zdobyli przewagę dopiero po przerwie.

WIEDEŃ, 26.6. Tel. wł. — Rewanżowy mecz o puhar śr. europejski przyniósł zwycięstwo Admirze nad Slavią w stosunku 1:0, co wobec zwycięstwa Czechów w pierwszym meczu 3:0, eliminuje mistrza Austrji z puharu

NOWY JORK. 26.6. — Tel. wł. — Amerykanin George Saling pobił rekord światowy na 110 mtr przez płotki w czasie 14.3 sek. Michelsen przebiegł maraton w 2:44:11 i zakwalifikował się do drużyny olimpijskiej.

ELBERFELD. 26.6. — Tel. wł. — W meczu lekkoatletycznym pań Nemcy pokonały Francję w stosunku 58:41. Wyniki 80 mtr. Warnier (F) 10,2, 200 mtr. Lorenz (N) 26.9, 1000 mtr. Miquel (F) 3:07,2, 80 mtr. płotki Haux (N) 12,6, wwyż Horschler (N) 150, wdal Busch (N) 525, kula Heublein (N) 13.12, dysk Heublein (N) 39.37, oszczep Graul (N) 40,02, 4x100 mtr. Niemcy 50.8.

RZYM. 26.6. — Tel. wł, — Mistrz świata wagi koguciej Al. Brown przegrał na punkty z Włochem Tamagninim. Mistrz Włoch w. ciężkiej Baiguerra znokautował w pierwszej rundzie Bonaglie.

BELGRAD. 26.6. — Tel. wł. — Pierwsze mecze o puhar bałkański przyniosły wyniki następujące, Bulgarja— Rumunja 2:0 (0:0), Jugosławja — Grecja 3:1. Bramki strzelili Zivkovicz i Tirnanicz.

PRAGA, 26.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa Czechosłowacji przyniosły szereg dobrych wyników: 200 mtr. Engel 22,5, 1500 mtr. Drozda 4:05,9, 10 klm. Koscak 32:31,3, 100 mtr. Jandera 15.4, 400 mtr. Knenicky i Fischer po 49.5, dysk Douda 45.11, oszczep Chmelik 61,46, tyczka Votava 360.

Elita lekkiej atletyki polskiej

w walce o tytuły mistrzowskie i prawo do Orła Białego na piersiach

Niedziela, 26 czerwca.

W drugim dniu mistrzostw przeciwko biegaczom sprzysięgła się już nietylko fatalna bieżnia, ale i wczesna pora. Rano robi się wszystko gorzej, niż po południu, to wszyscy wiedzą. To też w wielu wypadkach, gdy walka i klasa były godne conajmniej rekordów polskich, padały wyniki słabe.

Program skondensowany i sprawnie przeprowadzony aż raził swą barwnością. Jednocześnie np. rzucano oszczepem, skakano wdal, biegano 5 klm., a potem 200 mtr. Nie wiedzieliśmy, gdzie się patrzeć (nawet spiker był w kłopocie), ale tak być powinno, aby zawody stały się tak wspaniałem widowiskiem, jakiem były mistrzostwa. Widzów trochę mniej, niż w sobotę, ale zawsze zgórą 2.000.

Z niespodzianek wymienić należy przedewszystkiem porażkę Trojanowskiego na 110 płotki: był on zaledwie trzeci. W oszczepie tylko jeden przekroczył 60 mtr. Zawiódł Mikrut „olimpijczyk", ale znacznie bardziej Mikrut „rekordzista".

Na 800 mtr. Kusociński dowiódł, że panuje nad biegami polskiemi na przestrzeni od 800 mtr. do... maratonu. Skala niespotykana dotąd w lekkiej atletyce światowej. Cenną jej cechą jest nadto to, że jej dolna granica nie jest wynikiem słabej konkurencji, ale wysokiej klasy Kusocińskiego. Ani Lehtinen, ani Iso-Hollo nie dorównywują Polakowi na 1.500 mtr., nie mówiąc już o 800 mtr.

W sztafetach zmiany były znów fatalne, to też czasy słabe. Na 200 mtr. Biniakowski wykazał wyraźną wyższość nad Trojanowskim; Czysz uchylił się od pojedynku.

W skoku wdal Nowak osiągnął wynik pierwszorzędny, jak na kiepską skocznię. Na 5.000 mtr. bezkonkurencyjny był Hartlik, który mógł osiągnąć znacznie lepszy czas. Doskonale znów zaprezentował się lwowianin Niemiec, który ma świetną przyszłość przed sobą.

Bieg 100 mtr. przez płotki rozegrano bez przedbiegów. Na czoło wysuwają się odrazu Nowosielski, Trojanowski i Niemiec. Na drugim płotku Nowosielski wysuwa się naprzód, a Trojanowski i Niemiec toczą zaciętą walkę, w której stopniowo zdobywa przewagę Niemiec. Nowosielski wygrywa pewnie o 4 mtr. w czasie 16.1, zostaje jednak zdyskwalifikowany za przewrócenie 4 płotków. Niemiec bije niedysponowanego Trojanowskiego o 2 mtr. Wynik: 1) Niemiec (Pogoń), 16.5, 2) Trojanowski (AZS), 3) Wieczorek (3 p. sap.), 4) Kaniak (Sokół, Lwów)

W sztafecie 4x100 mtr. walka toczyła się wyłącznie między Polonją i AZS, przyczem faworyzowana była Polonja. Zdecydowały jednak lepsze zmiany AZS. Trojanowski, startując na szóstym torze, ma koło siebie AZS (tor piąty), prowadzi on przed Twardowskim, jednak Wielgonasz zmienia słabo. Łada dochodzi go nadto w oczach. Sikorski po kapitalnym biegu odrabia stracony teren na Łopackim, następuje jednak znów zła zmiana Polonji i Koźlicki ma metr przewagi nad Kalinowskim, który dochodzi go, ale o walce i zwycięstwie mowy być nie może. Wynik: AZS 44.6, 2) Polonja, 3) Warta, 4) Cracovia, 5) Sokół Bydgoszcz, 6) AZS II.

Sztafeta 4x400 mtr. była znów pojedynkiem AZS z Wartą. Zawiódł tu AZS, który pozwolił na wygranie trzem pierwszym poznańczykom, choć miał nad niemi teoretycznie przewagę. Kostrzewski nie mógł już naturalnie dogonić Biniakowskiego; Miller bije o pół metra Marciniaka, już jednak Kuźmicki (Holfeier był kontuzjowany) traci przewagę z Jezierskim, który nadto wykorzystuje przywilej u wcześniejszej zmiany. Jaworski walczy narówni z Iwańskim, może go nawet dochodzi, zmienia dobrze z Kostrzewskim, który rusza o 2 mtr. za Biniakowskim. Dystans ten nie kurczy się ani na chwilę, a na prostej wydłuża się nawet do 6 mtr. Wynik: Warta 3:27, 2) AZS 3:28, 3) Polonja 3:31.4, 4) Warta II, 5) AZS II, 6) Jagiellonja.

Bieg 200 mtr. Po trzech dość ostrych przedbiegach, w których odpadli m. in. Sikorski i Kalinowski startuje w finale elita sprinterów polskich poza Czyszem który wycofuje się przezornie. Trojanowski II ma najgorszy, bo skopany pierwszy tor zato ma przed sobą Biniakowskiego na drugim torze. W zażartej walce tych dwu początkowo pewną przewagę ma Trojanowski, przy wyjściu na prostą obaj rywale idą równo, ale Biniakowski wysuwa się powoli naprzód i kończy jako pierwszy. Wynik: 1) Biniakowski (War.) 22.6, 2) Trojanowski (Pol.) 22.6, 3) Łopacki (A.Z.S.), 4) Łada (A.Z.S.), 5) Weiss (A.Z.S.).

Na 800 mtr. oczekiwany z napięciem pojedynek Kusocińskiego ze specjalistami od tego dystansu wygrał Kusociński. Wina leży po stronie Maszewskiego i Kuźmickiego. Zamiast bowiem nadać ostre tempo biegowi i zmęczyć tem Kusocińskiego, poszli oni 400 mtr. w 57 sek. Tę walkę na wytrzymałość musiał Kusociński wygrać. Nie pomogło prowadzenie Kuźmickiego, walka na wirażu, Kusociński spokojnie wyczekał na dogodny moment i minął swobodnie lidera, Kuźmicki natomiast ustąpił miejsca Maszewskiemu, kryjącemu się z tyłu i jak zawsze, wkraczającemu w akcję na samym końcu.

Prowadzenie obejmuje Kuźmicki, gdyż Kusociński startuje na zewnętrznym torze, po 150 mtr. na czoło wychodzi jednak „Kusy" i prowadzi ostro; po 300 mtr. prowadzi znów Kuźmicki, na trzeciem miejscu jest Maszewski i Lesicki. Inni się nie liczą. Na wirażu Kusociński atakuje Kuźmickiego, ale widząc jego zacięty opór ustępuje; tem łatwiej wychodzi on na czoło na prostej i zdobywa przewagę 2 mtr. Maszewski też mija Kuźmickiego i po zaciętej walce bije go o pół metra. Wynik: 1) Kusociński (War.) 1:56.6 o 1.6 sek. gorzej od rekordu, 2) Maszewski (Pol.) 1.57, 3) Kuźmicki (A.Z.S.) 1:57.2, 4) Lesicki (Warta), 5) Skowroński (War.), 6) Kosiarz (Crac.), 7) Kucharski (Jagielonja), 8) Pruszkowski (Leg.).

W biegu na 5000 mtr. Hartlik dowiódł, że jest po Kusocińskim najlepszym długodystansowcem w Polsce. Od połowy biegł on już samotnie na czele. Sawaryn pokazał że ciągle jeszcze nie nauczył się taktyki. Strzałkowski zawiódł na całej linji. Początkowo prowadzenie jest zmienne, a tempo dość ostre. Na czele znajdują się co chwila Sarnacki, Hartlik, Puchalski, Miałkas, Adamczyk, Zalk. W połowie dystansu sytuacja się krystalizuje: prowadzi Hartlik przed Sawarynem, Puchalskim, Fiałką i Miałkasem. Czasy dochodzące do 1:20, spadają teraz na 1:17. Na 3 okrążenia przed końcem Hartlik ma już 50 mtr. przewagi, a Puchalski upada i wycofuje się; na trzecie i czwarte miejsce wychodzą Fiałka i Strzałkowski. Taśmę przerywa Hartlik w dobrym czasie 15:48.8, o 60 mtr. przed rozpaczliwie finiszującym (jak zwykle zapóźno) Sawarynem. Wynik: 1) Hartlik (Stadjon) 15:48.8, 2) Sawaryn (Pogoń) 15:56.6, 3) Fiałka (Crac.), 4) Strzałkowski (Jagiel.), 5) Sarnacki (Warsz.), 6) Milcz (Rezerwa).

W rzucie kulą Heljasz trochę sforsowany młotem, przekroczył jednak pewnie 15 mtr. Wynik: 1) Heljasz (Warta) 15.17, 2) Tilgner (Sokół Poznań) 13.07, 3) Nawojczyk (3 p. sap.) 12.69; 4) Pabis (AZS) 12.75, 5) Świetlik (Warta) 12.61, 6) Kałuba (AZS) 12.59. Wyniki były więc naogół słabe.

W oszczepie zawiodła już druga sława pomorska; Władysław Mikrut z trudem zakwalifikował się ostatnim rzutem do finału, wypuszczał oszczep za wysoko, jednem słowem spisał się źle. Turczyk o doskonałym stylu i rozbiegu, jedyny przekroczył 60 mtr. A czekaliśmy tego od trzech zawodników. Wynik: Turczyk (AZS Poznań) 60.42, 2) Mikrut Fran. (Warta) 59.55, 3) Mikrut Wład. (Sokół Bydg.) 56.30, 4) Pławczyk (AZS War.) 55.68, 5) Bobiński (ŁKE) 54.38, 6) Zieniewicz (3 p. sap.) 50.32.

W skoku wwyż Pławczyk oszczędzał się, gdyż miał jednocześnie oszczep i zadowolił się 183 co wystarczyło do zwycięstwa. Nadspodziewanie dobrze skoczył Niemiec który zadziwił na mistrzostwach swą doskonałą wszechstronnością. Wyniki: 1) Pławczyk (AZS War.) 183, 2) Niemiec (Pogoń Lwów) 180, 3) Giedgowd (Pol.) 175, 4) Meyro (Pol.) 175, 5) Drzycimski (Sokół Poznań) 170, 6) Iwanowski (Pol.) 170.

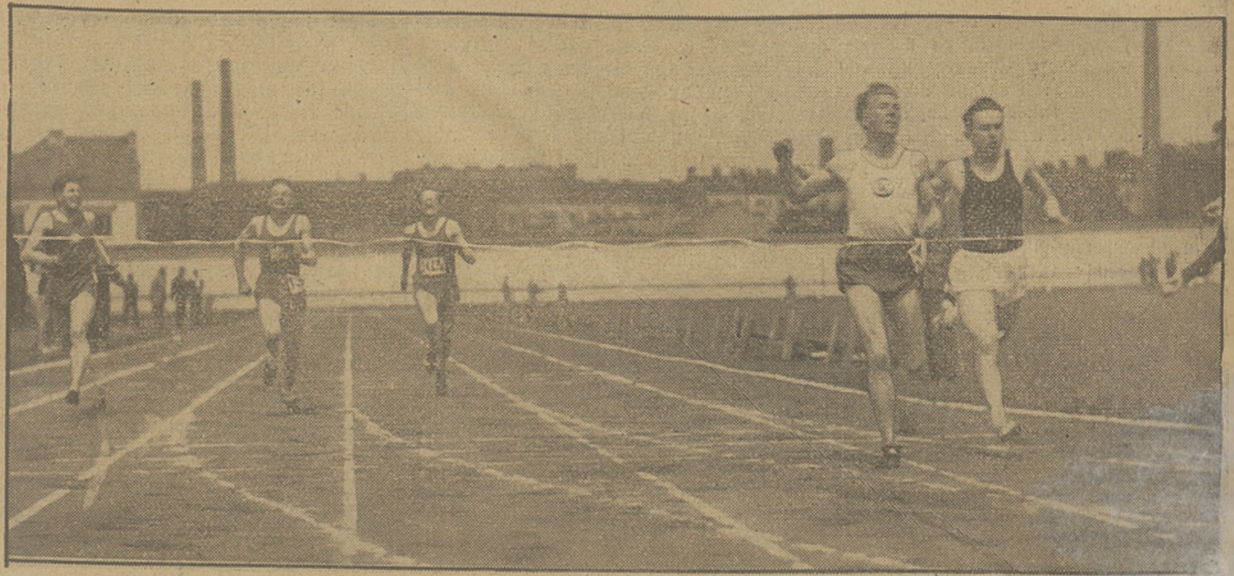
W skoku wdal w doskonałej formie był Nowak, który skakał z imponującym impetem i siłą. Szkoda, że nie został on do końca na obozie. Może wówczas... Zawiódł trochę Twardowski. Skład natomiast powiększył rodzinę 7 metrowców. Sikorski nie wszedł nawet do finału: talent jego się wyczerpał, ze stylu nic nie pozostało, bo go nie miał. Wynik: 1) Nowak (Crac.) 725, 2) Skład (AZS) 706, 3) Twardowski (AZS) 681, 4) Nowosielski (Crac.) 669, 5) Niemiec (Pogoń) 663, 6) Haspel (AZS Lwów).

Punktacja mistrzostw lekkoatletycznych Polski: Warta i AZS po 145, 2) Polonja 103, 3) Cracovia 85, 4) Pogoń Lw. 48, 5) 3 p. sap. 44, 6) Stadjon 34, 7) Jagiellonja 26, Sokół Bydg. [illegible] Warszawianka i Sokół Macierz po 20, Pogoń — Katowice 16, Sokół Poznań 16, AZS Poznań 13, Legja [illegible] Orzeł 9, Ł.K.S. 5, Rezerwa [illegible] i Sokół Grudz po 3 pkt., Policyjny K. S. i Strzelec warsz. po 2, AZS Lwów i Krusche-Ender po 1.

Punktacja okręgowa: Warszawa 294, Poznań 143, Lwów 70, Kraków 56, Śląsk 50, Wilno 45, Białystok 26, Pomorze 25, Łódź 6.



GRUPA NAJLEPSZYCH DYSTANSOWCÓW POLSKICH zmierzyła się w biegu 5 klm. wygranym przez Hartlika (na 2-giem miejscu). Prowadzi Sarnacki.



BINIAKOWSKI WYGRYWA FINAŁ 200 MTR. PRZED TROJANOWSKIM II.



ROZMOWA
Kusociński opowiada prezesowi Znajdowskiemu (w środku), mjr. Szkolnikowskiemu i kpt. Mierzejewskiemu o swym starcie w Antwerpji.



CZWÓRKA OLIMPIJSKA WIOŚLARZY POLSKICH na przystani W. T. W. gdzie odbywa ostatnie treningi.

Do Los Angeles

Reprezentacja lekkoatletyczna Finlandji składa się dotychczas z następujących zawodników: 5 i 10 klm.: Lauri Lehtinen, Volmari Isohollo i Lauri Virtanen; 1500 mtr. Eino Purje i M. Luomanen; 110 mtr. płotki Beng Sjöstedt. Kula: Kalle Järvinen. Oszczep: Matti Järvinen i Martti Sippila. Reprezentacja będzie dopełniona po dodatkowych eliminacjach w Viborgu w maratonie (Nurmi) 3000 mtr. z przeszkodami, dziesięcioboju, młocie, oszczepie, trójskoku i 1500 mtr.

Holenderska drużyna hippiczna na igrzyska w Los Angeles składać się będzie z por. de Morhanges, por. van Lennep, por. Schumelkeltel.

9 państw zgłosiło się do olimpijskiego turnieju piłki wodnej: Argentyna, Brazylija, Niemcy, Francja, Anglja, Japonja, Kanada Węgry i Stany Zjednoczone. Francja i Anglja zapewne jednak nie pojadą.

Włosi obsadzają wioślarskie czwórki, dwójki ze sternikiem i bez sternika, oraz jedynki (Maria-

Węgry wysyłają do Los Angeles 39 zawodników, a więc 17 pływaków, 3 do pięcioboju nowoczesnego, 6 szermierzy, 2 zapaśników, 2 bokserów, 1 gimnastyka i 3 do 5 lekkoatletów.

Czechosłowacja wysyła do Los Angeles: Doudę do kuli i dysku, Heksa do maratonu, dźwigacza ciężarów Psenickę i zapaśników Urbana i Maudra.

Mandżurja chce wysłać dwu lekkoatletów. Również Afganistan chce brać udział w Igrzyskach. Oba te państwa nie są jednak członkami M. K. Ol.

61 zawodników wysyła Francja: a więc 10 lekkoatletów (m. in. Moulines, Keller, Sera Martin, Rochard, Noel, Duhour). Pozatem jedzie 8 szermierzy, 8 kolarzy, pięciu do podnoszenia ciężarów, pięciu zapaśników i pięciu pływaków i pływaczek.

Austrja wysyła ostatecznie Janauscha i Rinnera do lekkiej atletyki, Haasa i Andryska do podnoszenia ciężarów, Staudingera i Epply do skoków do wody, Hirschla do zapasów, oraz Ellen Preis do szermierki.

Holandja wysyła z lekkoatletek: Schuurman na 100 mtr., Gisolf do skoku wwyż i sztafetę 4x100 mtr. Z panów jedzie Berger na 100 i 200 mtr.

Niemcy wysyłają następującą ekspedycję olimpijską: 18 lekkoatletów, 15 pływaków (z drużyną piłki wodnej), 16 wioślarzy (ósemka, obie czwórki i dwójka); dwu bokserów, 3 do pięcioboju nowoczesnego (Rehmer, Miersch i Naude), dziewięciu ciężko atletów (5 zapaśników i 4 dźwigaczy ciężarów); dwu szermierzy.

Lekkoatleci obsyłają obie sztafety, pozatem jedzie Hirschfeld, Sievert (dziesięciobój i rzuty), Weimann (oszczep), Syring (5 i 10 klm.), Biebach (skok wdal). Ostateczna decyzja zapadnie na mistrzostwach Niemiec (2 i 3 lipca).

Dokończenie 1-go dnia zawodów

W biegu 400 mtr. przez płotki po dwu przedbiegach zupełnie niegroźnych (około 60 sek. — Drozdowski wolał biegać 400 płaskie) w finale startujący na ostanich dwu torach Maszewski (szósty) i Kostrzewski (piąty) zawiązują wspaniałą walkę. Start ma lepszy Maszewski i prowadzi nieznacznie do siódmego płotka, zwłaszcza ze Kostrzewski przewraca trzeci płotek. Tu mistrz Polski dochodzi polonistę i mija go nawet o pierś. Na ostatnim płotku obaj są razem, Maszewski jednak na równem odrazu zyskuje metr przewagi, który zachowuje do końca. Wynik: 1) Maszewski (Pol. 56.8, 2) Kostrzewski (AZS War.) 57.2, 3) Giedgowd (Pol.), 4) Niemiec (Pogoń), 5) Pruszkowski (Legja), 6) Gałęzowski (AZS War.).

Skok o tyczce wygrał po przewlekłej walce w ładnym stylu Kluk (Sokół Lwów) bijąc Adamczaka. Na poziomie stał jeszcze Majtkowski, natomiast Frost i Wieczorek zawiedli. Frost w rozgrywce skoczył 330. To mało po 371. Wynik: 1) Kluk (Sokół Lwów 360, 2) Adamczak (Warta) 350, 3) Majtkowski (Sokół Bydgoszcz) 340, 4) Frost (Sokół Grudziądz) 320, 5) Wieczorek (p. s. p. Wilno) 320, 6) Turczynowicz (Legja) 320.

Trójskok: Luckhaus jedyny z zawodników, który „umie" tę konkurencję był klasą dla siebie: on jeden ma długi drugi krok, z którego umie się jeszcze zdobyć na porządny skok kończący. Wyniki: 1) Luckhaus (Jagiellonja) 14.18, 2) Sikorski (Pol.) 13,52, 3) Nowosielski (Crac.) 13.19, 4) Giedgowd (Pol.) 12.95. Pozostali zupełnie słabi.

Rzut dyskiem stał na bardzo niskim poziomie. Tylko jeden z zawodników przekroczył 40 mtr. Tego w Polsce już dawno nie było. 1) Heliasz (Warta) 43.55, 2) Kozłowski (Legja) 39.65, 3) Tilgner (Sokół Poznań) 37.96, 4) Zieniewicz (3 p. s. p. Wilno) 37.69, 5) Wieczorek (3 p. s. p.) 37.65, 6) Kaniak (Sokół Lwów) 36.90.

Rzut młotem: 1) Leśkiewicz (Crac.) 35.77.7, rekord polski gorszy od nieoficjalnego wyniku Więckowskiego, 2) Więckowski (Sokół Bydg.) 35.75, 3) Heljasz (Warta) 33.36, 4) Miller (ŁKS) 31.67, 5) Kartasiński (PKS Warszawa) 31.65, 6) Sumiński (KE Pabianice) 30.69.



NAJSZYBSZE SPRINTERKI POLSKIE
na mistrzostwach w Łodzi. Od lewej: Gottliebówna (Makabi, Kraków), Breuerówna (Pogoń, Katowice), Russówna (IKP Łódź), Turecka (Makabi, W-wa), Orłowska (Stadjon, Kr. Huta) i Sikorzanka (Stadjon, Kr. Huta).



KLUK (SOK. Lwów)
niespodziewany pogromca Adamczaka i Frosta w skoku o tyczce.



TAK SIĘ RZUCA MŁOTEM
Demonstruje nam to najlepiej mistrz Polski Leśkiewicz z Cracovii.

Druga porażka ligowa Legji

Pogoń zdobywa 2 p. w stolicy. Wojskowi bez Nawrota i Łatusińskiego

Kiedy po przepięknej rewji lekkoatletów w godzinach rannych na boisko Legji wkraczały drużyny piłkarskie gospodarzy i Pogoni, nikt nie mógł nawet przypuszczać, że będzie to widowisko tak brzydkie i tak obrzydłe.

Dwie czołowe drużyny Ligi, walka o moralny tytuł mistrza wiosennego — wszystko to przemawiało, że zobaczymy widowisko wysokiej klasy, coś w rodzaju meczu Północ — Południe.

Tymczasem zamiast tego, widzowie podziwiać musieli szkołę złych, prymitywnych faulów Legji, bezmyślną często kopaninę, a pod koniec gry heroiczną obronę Pogoni, wykopującej każdą piłkę jaknajdalej w aut.

Wojskowi mecz ten przegrali najzupełniej zasłużenie. Okazało się, że brak w napadzie tej drużyny zdyskwalifikowanego Nawrota i chorego Łatusińkiego jest tem samem co wyjęcie z organizmu ludzkiego stosu pacierzowego. Napad Legji poprostu nie egzystował na boisku. Skrzydłowi bez dobrego kierownictwa wykazali cały swój prymitywizm, Szaller i Przeździecki na łącznikach nie potrafili grać ani w polu ani pod bramką, a Jesionka jako kierownik napadu wogóle nie egzystował.

Tyły wojskowych, z wyjątkiem Adamowicza, w sumie dobre, przekonały się w niedzielę na własnej skórze, co znaczy grać bez napadu, który nietylko że nie potrafił zdobywać bramek, ale nawet nie był w stanie dłużej przetrzymać piłki, aby dać wytchnąć przepracowanym swych kolegom.

O to wszyscy sympatycy wojskowych nie mogą mieć zreszą pretensji do Legji. Każdy z graczy grał z pewnością jak umiał najlepiej i napewno z największą, na jaką go było stać, ambicją.

Natomiast z całą przykrością musimy stwierdzić, że Legja nie potrafiła przegrać z godnością. Ta wielka cnota prawdziwych sportowców - dżentelmenów, którzy potrafią uznać bez sprzeczną wyższość przeciwników, była drużynie warszawskiej tym razem obca.

— Nie potrafimy zwyciężyć techniką i umiejętnością, zrobimy to siłą — oto hasło, pod którem weszła Legja po przerwie na boisko. Sztandarowym wyrazicielem tego okazał się Martyna, grający po przerwie na lewym łączniku. To co obrońca gospodarzy dokonywał w napadzie, niema w słowniku piłkarskim żadnego bodaj określenia i może być zrozumiałe w najlepszym razie w grze w rugby. Potężny bek szalał po boisku jak tur, pod bramką przenosił rękami po dwu przeciwników, co chwila walił się własnym rozpędem na trawę. Nie było dla niego żadnego złego środka, aby sprowokować przeciwników i sędziego. To też wreszcie dopiął swego: wprowadził na boisko nastrój wielkiej nerwowości i podniecenia, który z zapałem podchwycili sympatycy Legji na trybunach i galerji.

Jakiż jest otateczny bilans tego rodzaju taktyki? Ohydna, pozostawiająca niesmak gra, antipropaganda piłki nożnej i depopularyzacja własnej drużyny. Gdyby Legja brała fair i po dżentelmeńsku, straciłaby tak jak to miało i tak miejsce, tylko dwa punkty. Tak straciła o wiele, ale to o wiele więcej.

Pogoń po słabiutkim meczu z Warszawianką, zrehabilitowała się zupełnie. Jej gra dowiodła na żywym przykładzie, czem jest w drużynie napad. Mimo że w napadzie tym jedynym stuprocentowym graczem był Matias, wspomagany czasami umiejętnie przez Ziemiana, wystarczyło to, aby w pierwszej połowie panować niemal niepodzielnie na boisku. Zasługa za to niemal całkowicie spada właśnie na Matiasa. Gracz ten już dzisiaj ma właściwie wszystko, czego wymaga się od dobrego napastnika. Wspaniała kontrola nad piłką, celność i celowość podania, dostateczna szybkość i zwrotność, wreszcie wcale niezła dyspozycja strzałowa czynią z niego niewątpliwie czołowego łącznika polskiego i stuprocentowego kandydata do reprezentacji.

Tyły Pogoni wykazały, jak zwykle wielką ofiarność i ogromną twardość w walce. W dobrej ich przeciętności wybijał się elastyczny, szybki w decyzjach i pewny w chwycie Albański.

Drużyny stanęły do walki w składach:

Pogoń: Albański; Kucharski, Jeżewski; Hanin, Kuchar, Deutschman; Matjas II, Niechcioł, Matias I, Łagodny.

Legja: Adamowicz; Martyna (Jesionka), Ziemian: Przeździecki II, Cebulak, Nowakowski; Rajdek, Szaller, Jesionka (Przeździecki I), Przeździecki I (Martyna), Wypijewski.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem ciągłej przewagi Pogoni, podczas gdy wszelkie akcje ofenzywne gospodarzy, umierają naturalną śmiercią wskutek anemji napadu Legji.

Matjas I raz po raz aranżuje niebezpieczne akcje i wreszcie w 10-ej min. dalekim strzałem zdobywa prowadzenie, nie bez winy Adamowicza, który mógł jednak piłkę zatrzymać.

Kiedy w 22-ej min. przychodzi drugi gol, zdobyty również przez Matjasa, staje się wyraźne, że lwowianie wyjadą z Warszawy z dwoma punktami.

Po przerwie Legja z Martyna w napadzie, zaczyna szaleć, ponieważ zaś Pogoń idzie wyraźnie na grę defenzywną, pod bramką jej kłębi się niemal bez przerwy. W pewnym momencie Martyna prowadzi piłkę, którą stopuje Kucharski, a gracz Legji przewraca się o nią, markując karny. Na trybunach wrzawa i harmider nie do opisania — wszak jeśli chodzi o zwycięstwo swych faworytów, każdy cel uświęca środki.

Gra wreszcie nieco się uspokaja, lecz tym razem zbytni temperament Kucharskiego zbiera smutny plon w postaci karnego. Oto kiedy Martyna biegnie za piłką do Albańskiego, Kucharski podstawia mu nogę. Karny egzekwuje w 20-ej min. sam pokrzywdzony.

Pod koniec meczu Legja posiada kilka możliwości wyrównania, ale przy kilu sytuacjach psuie je Martyna fatalnemi faulami, a resztę ratuje doskonale usposobiony Albański.

Sędzia p. Grabowski.

ŁÓDŹ, 26.6. Tel. wł. — Piłkarskie mistrzostwa Łodzi przyniosły duże niespodzianki w postaci straty punktów klubów zajmujących trzy pierwsze miejsca w tabeli. Leader ŁTSG szczęśliwie uniknął klęski z WKS, kończąc mecz bezbramkowo. ŁTSG prowadzi nadal. Również wynikiem bezbramkowym zakończył się mecz ŁKS Ib — Wima. Sensacyjną klęskę ponieśli Turyści w spotkaniu z SKS w stosunku 1:3 (1:0). Hakoah pokonał PTC 3:0, poprawiając znacznie swą pozycję w tabeli. Mecz Widzew — Orkan dał spodziewany wynik 4:1.

Międzynarodowy mecz piłkarski Warszawa — Białystok rożegrany zostanie w Białymstoku, dnia 29 czerwca r. b.

Skład Warszawy brzmi: Jachimek (Warsz.): Martyna (Leg.), Frydman (Mak.), Twardo (A.Z.S., Cebulak (Leg.), Przezdziecki II (Leg.): Jung (Warsz.), Wiktorzak, Prosator (Świt), Lerner I (Gwiazda), Przeorowski (Marym.).

ŁÓDŹ 26. — Tel. wł. — Mistrzostwa województwa łódzkiego na szosie na dystansie 10 km. rozegrane w dniu dzisiejszym na szosie, prowadzącej z Pabjanic do Widawy. Niestety zarówno warunki atmosferyczne, jak i terenowe były bardzo niekorzystne. Silny wiatr oraz ciężki teren pełen serpentyn, przyczyniły się do bardzo słabych wyników. Zspołowy sukces odniósł ŁKS, indywidualny. Odartus (ŁKS), który trasę przebył w czasie 3 godz. 28 min. 7 sek. przed Kołodziejczykiem (Resursa) — 3:28:38, 3) Bartoszek (ŁKS) 3:31:09, 4) Hofschneider (ŁKS) 3:32:25, 5) Kłosowicz (TZS) 3:55:18, 6) Pietraszewski (Res.) 7) Faplik (ŁKS), 8) Niewiadomski (Orlę Pab.), 9) Scheffler (Zj.), 10) Michalak (Orlę).

Startowało 33, wyścig ukończyło 27. Sędzią głównym był p. Baciejewski z Warszawy.

Telefonem z Krakowa

KRAKÓW, 26.6. — Tel. wł — Mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej zostały rozegrane w Krakowie przy udziale zespołów AZS (Warszawa), ŁKS (Łódź) i Cracovia. ŁKS — Cracovia. Mecz został przerwany przy stanie 25:12 dla ŁKS przez sędziego p Kwasta z powodu wrogiej względem niego postawy publiczności. ŁKS — AZS 30:19 (15:8). Łodzianie górowali o klasę i wygrali bez trudu. U zwycięzców najlepszy Welnic, u pokonanych Weychert. Sędzia p. Wójcik bardzo skrupulatny. AZS — Cracovia 28;24 (13:15). Białoczerwni byli drużyną lepszą i przegrali dzięki szczególnemu prowadzeniu gry przez p. Kwasta, który robił wrażenie, jakby się chciał na Cracovii zemścić za sobotnią demonstrację publiczności.

ŁKS zdobył mistrzostwo zasłużenie, przewyższał bowiem obie pozostałe drużyny techniką i precyzją. Wicemistrzostwo należało się gospodarzom.

KRAKÓW, 26:6. — Tel. wł. — Przez cały dzień obradował w Krakowie Walny Zjazd Polskiego Związku Narciarskiego. Obrady toczące się pod przewodnictwem prezesa pułk. Bobkowskiego dotyczyły głównie zmiany siedziby związku. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego zarządu toczyła się przez cały dzień dyskusja nad przeniesieniem związku z Warszawy do Krakowa. W wyniku dyskusji uchwalono znieść dotychczasowy podział agend związkowych na zarząd z siedzibą w Warszawie oraz komisję sportową z siedzibą w Krakowie, natomiast uchwalono przenieść siedzibę związku do Krakowa.

Na czele związku stoi obecnie rada narciarska, składająca się z prezesa, dwóch wiceprezesów i 14 członków. Rada ta wybiera zarząd złożony z prezesa, który jest równocześnie prezesem rady, jego zastępcy i 7 członków, mieszkających stale w siedzibie związku, to jest w Krakowie. Wniosek ten przeszedł większością 91 za, 9 przeciw przy jednym wstrzymującym się.

W wyniku wyborów wybrano prezesem rady narciarskiej długoletniego prezesa PZN pułk. Bobkowskiego, wiceprzewodniczącymi dr. Bonieckiego i pułk Wagnera oraz 14 członków rady.

KRAKÓW, 26 6. — Tel. wł. — Mistrzostwa klasy A dały następujące wyniki: Korona — Tarnovia 4:1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo lepszej drużyny. Bramki dla Korony uzyskali Białas i Słatosz (3). dla Tarnovii lewy łącznik. Sędzia p. dr. Lustgarten bardzo dobry. Wawel — Zwierzyniecki 0:0 Do pauzy przewaga Zwierzynieckiego, po przerwie Wawel miał więcej z gry. Wisła I B — Garbarnia I B 4:3 (2:1). Bramki dla Wisły uzyskali Stefaniuk II (2), Łyko i Czulak. Dla Garbarni Smoczek, Joksz i Rogalski. Podgórze — Legja 3:1 (1:1). Do pauzy gra równa, po pauzie przewaga zwycięzców. Bramki dla Podgórza strzelili Gamaj, Kasina i Ściborowski. Cracovia I B — Fablok 2:1. Niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo rezerwy Cracovii nad silną drużyną Fabloku.

W piątek, odbyły się w W. T. C. na Dynasach międzynarodowe wyścigi za motorami. W przedbiegu pierwszym na 15 klm. odniósł łatwe zwycięstwo Piano nad Oksiutyczem (W. T. C.), który zostawił w pobitem polu Jürgensa (Niemcy). Czas zwycięzcy 14:23.6. Drugi przedbieg wykazał niezwykłe walory sztajerowskie Popończyka (W. T. C.), któremu można, po zeszłorocznych sukcesach i zdobyciu mistrzostwa długodystansowego Warszawy, wróżyć jaknajlepszą przyszłość Popończyk pobił Carpusa (Niemcy) o pół okrążenia i Huhna (Gdańsk) o 1 i pół w czasie 13.32.

Finał wyścigu za motorami mógł przynieść widzom wiele emocyj, lecz niestety przez nieudolność i stałe ściganie się W. Turowskiego z innemi motorami, bez względu na jadącego za nim kolarza, emocja spaliła na panewce; Popończyk kilkakrotnie szarpany i odrywany, zrezygnował z dalszej walki i wyścigu nie skończył.

Finał wygrał Piano przed Carpusem i Oksiutyczem w czasie 13:47.

Program, nareszcie 3 godzinny, zakończył wyścig amerykański parami na dystansie 20 klm. 1) Włodarczyk — Bryszke 12 pkt. w czasie 31:25, 2) Stahl — Koliński 8 pkt., 3) Janociński — Kalata, 4) Dranko — Wiszniçki po 6 pkt.

Rem s Warszawianki z 22 p. p.

SIEDLCE, 26.6. Tel. wł. — **22 p.p. — Warszawianka 2:2 (1:2).** Bramki strzelili dla 22 p.p. Bilewicz i Biegański, dla Warszawianki: Kotkowski i Królewiecki. Sędziował p. Kurzweil; widzów około 3.000.

22 p.p.: Koszowski; Pawlak, Gwoździński; Piec, Sroczyński, Jakubowski; Świętosławski, Biegański, Bilewicz, Rusinek, Marcinkowski.

Warszawianka: Jachimek; Zwierz, Rusin; Serb, Makowski, Hahn; Korngold, Królewiecki, Kotkowski, Polak Szymański.

Zawody o wielką stawkę. Utrata dalszych punktów przez wojskowych — to widmo otchłani A-klasy. Wynik remisowy ich krzywdzi, gdyż prawie przez 75 proc. gry byli panami boiska. Cała drużyna grała bardzo ofiarnie, przyczem na pierwszy plan wybija się Koszowski. Obrona miała chwile dobre i złe. Z pomocy wybijali się Sroczyński i Jakubowski. Piec słabszy. Świętosławski, chociaż bez głowy, lecz lepszy od Marcinkowskiego, który na pozycję lewoskrzydłowego zupełnie się nie nadaje. Biegański jak zwykle, za powolny i brak mu zgrania ze Świętosławskim. Bilewicz kulawy, to też prawie nie istniał na boisku. Rusinek dopiero pod koniec zabrał się rzetelnie do roboty.

Warszawianka, znana ze swoich niespodzianek, tym razem sprawić jej nie mogła i tylko dzięki ogromnemu szczęściu wyniosła jeden punkt, zamiast stracić dwa. Pozatem goście zaprezentowali się bardzo dobrze. Technicznie byli lepsi od wojskowych Czarną plamą gości to skłonność do gry faul. Wybił się Jachimek, który uratował swą drużynę od przegranej, oraz obaj obrońcy i lewy łącznik.

Warszawianka po rozpoczęciu gry podciąga pod bramkę wojskowych. Nieporozumienie w obronie, Kotkowski strzela i bramka. Lecz już za chwilę dostaje piłkę Świętosławski, centruje, główka Bilewicza i wyrównuje. Wojskowi zaczynają energicznie atakować i w 6-ej min. omal nie zdobywają drugiej bramki. W 24-ej min. za nastrzeloną rękę Pawlaka sędzia dyktuje rzut karny, który Królewiecki zamienia w drugą bramkę. W 36-ej min. wojskowi uzyskują dwa kornery, których nie wykorzystują.

Po przerwie ten sam obraz gry, co przed pauzą. Wojskowi nawet do pustej bramki nie mogą trafić, każdy zaś wypad gości pachnie utratą bramki. Wyrównanie pada dopiero w 26-ej minucie. Biegański strzela karnego za faul obrońcy. Sędziował słabo p. Kurcweil.

Walne obrady bokserów w Poznaniu

POZNAŃ, 26.6. — Tel. wł. — Walne zebranie PZB miało taki przebieg i dało takie wyniki, jakich się należało spodziewać czyli.. wszystko zostało po staremu. Zebranie trwało od godz. 10.30 z jednogodzinną przerwą do godziny 18.30.

Po zagajeniu obrad przez prezesa PZB, Baranowskiego i krótkiej dyskusji nad ustaleniem porządku obrad wybrano przez aklamację na przewodniczącego zebrania prezesa POZB p. por. Łapińskiego, na sekretarza, pana Latowskiego. Reprezentowane były okręgi: warszawski, śląski, łódzki, krakowski, poznański. Brak było reprezentantów Pomorza, Lwowa, Wilna i Białegostoku.

Ze sprawozdań ustępującego zarządu na wyróżnienie zasługuje wzorowo opracowane sprawozdanie skarbnika oraz przewodniczącego wydziału sportowego, p. Ermanowicza. Najsłabiej bodaj wypadło sprawozdanie prezesa p. Baranowskiego, który rozpoczął je gołosłownem stwierdzeniem, że mimo kryzysu boks polski nie doznał wstrząsu, że liczba okręgów powiększyła się o dwa do 10-ciu, że zakupiono meble do sekretarjatu, wydzierżawiono lokal biurowy i t. d. bez poruszania zagadnień istotnie ważnych i wyciągnięcia z dotychczasowej pracy wniosków które należałoby zrealizować w przyszłości.

Nad sprawozdaniem wywiązała się rzeczowa i na wysokim poziomie stojąca dyskusja, w której przemawiali delegaci wszystkich okręgów. Wszystkie przemówienia miały przebieg rzeczowy, utrzymane były w tonie sprawiedliwej krytyki, co też podkreślił po zakończeniu viceprezes p. mec. Seydlitz.

Dziwnem też musiało wydawać się stanowisko zajęte przez jednego z członków ustępującego zarządu, który kilkakrotnie czepiał się faktu, że delegaci otrzymują dyrektywy od swoich okręgów na podstawie dokonanej pracy przez zarząd którą winni przecież znać nie potrzebując czekać na odczytanie sprawozdań, które najwyżej mogą do pewnego stopnia pociągnięcia zarządu tłomaczyć.

Toć przecież wszystkim wiadomo, że poziom naszego boksu się obniżył, że zarząd przejął drużynę, która krótko przedtem pokonała Węgrów, a w jesieni Niemców i że w chwili obecnej mimo największych wysiłków takiego zespołu nie moglibyśmy zestawić. Zarząd nie wykazał spodziewanej inicjatywy w stosunku do okręgów, a zanotowany rozrost wszerz, to raczej inicjatywa okręgów. Z drugiej strony nie odmówiono zarządowi zasługi uporządkowania zabagnionych przez poprzedni zarząd śląski spraw finansowych.

Na wniosek p. Krdasza udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, przeciw głosom Warszawy; skarbnikowi udzielono jednogłośnie pokwitowania wraz z podziękowaniem.

Po uchwaleniu skreślenia z porządku obrad zmian statutowych, które ma załatwić nadzwyczajne walne zgromadzenie zarządzono przerwę po której dokonano wyboru nowych władz w składzie następującym: prezes — Baranowski, vice-prezesi mec. Seidlitz i Otlerski, sekretarz red. Gerżabek, skarbnik Kukowski, przewodniczący w. sportowego Ermanowicz, przewodniczący w. sędziowskiego Kościelski, gospodarz Kurowski, kronikarz Mrozikiewicz, kapitan związkowy Sadłowski. W głosowaniu nad wyborem nowego zarządu delegaci Warszawy nie brali udziału.

Mistrzostwa Polski uchwalono jednogłośnie rozegrać w Warszawie w dn. 15, 16 i 17 kwietnia. Mecz z Niemcami odbędzie się w listopadzie w Dortmundzie. Prowadzi się pertraktacje z Włochami celem rozegrania meczu w Poznaniu w październiku, lub w listopadzie. Wniosek śląski w sprawie przywrócenia praw amatora Górnemu załatwiono w tym sensie, że polecono zarządowi zwrócić się w tej sprawie z prośbą do związku międzynarodowego.

ŁÓDŹ, 26.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej zgromadziły na starcie jedynie trzy drużyny: AZS (Warszawa), YMCA (Kraków) i HKS (Łódź). Tytułu mistrzowskiego z powodzeniem bronił zespół stołeczny, który w składzie: Bielecka, Cegielska, Kurylukówna, Piotrowska, Wermusówna i Wiśmiewska górował znacznie nad pozostałemi drużynami. Bez większego wysiłku pokonał AZS łodzianki, które osłabione brakiem swych najlepszych zawodniczek mogły stawić opór tylko do przerwy: AZS prowadził zaledwie 15:14, następnie uzyskuje łatwe zwycięstwo odzwierciadlone ogólnym stosunkiem 30:18. W drugiem spotkaniu AZS pokonał YMCA 30:13 (15:2). Zespół krakowski najsłabszy. Walka o trzecie miejsce między HKS i YMCA przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie łódzkiej w stosunku 30:20.

Legja nie pojedzie do Pragi na turniej słowiański, gdyż P.Z.P.N. ze względu na zawody ze Szwecją (10 lipca) nie zezwolił jej na wyjazd. Również Wiśle, która jedzie do Bratislawy 5 i 6 lipca zastrzeżono, że gracze, wyznaczeni do reprezentacji grać nie będą.

O grę Kossoka przeciwko Rapidowi prosiła Cracovia. P.Z.P.N. odmówił tej prośbie.

P.P. Oficerowie, Podoficerowie i Urzędnicy Składnicy Mat. Int. w Kowlu przekazali za pośrednictwem Redakcji Przeglądu Sportowego dobrowolną ofiarę na Fundusz Olimpijski w kwocie zł. 50 (pięćdziesiąt).

Wywczasy a uroda

Współczesne życie — trudne, złożone, potęgujące odczuwalność ciężkiej atmosfery bytu, stwarza tęsknotę do zrównoważenia nadszarpanych nerwów i zwątlonego zdrowia. Poszybujmy przeto niebawem pod gór obłoki, do orzeźwiających fal morskich, by zaczerpnąć ze źródła rozsłonecznionej przyrody sił do żmudnej walki. Zrzućmy podczas wywczasów szatę codzienności, wyzbyjmy się wolą wszelkich trosk, upijajmy się rozkosznem działaniem niezwykłych wrażeń, bo one swym wpływem psychicznym odradzają organizm. Pamiętajmy atoli, też i o fatalnych skutkach działania *nadmiaru* energji słońca i ciepła na urodę. Przedewszystkiem zwalczać należy narastanie twardego naskórka twarzy, co jest równoznaczne z zatratą świeżej soczystości cery. Należy przeto tak w dniach słonecznych, jak i dżdżystych ochraniać cerę twarzy i ręce kremem sportowym „Ultrasol". Krem ten, nader przystępny ceną, a jednak wytwornej jakości, długi, lecz — dzięki jego ożywczej woni — oddaje nietylko sportowcom nieocenione usługi, ale — każdemu, dbającemu o urodę. Wystrzegać się należy pudru z zawartością ołowiu lub bizmutu, gdyż metale te niszczą cerę. Polecam puder egzotyczny, roślinny Dra Lustra. Wyższa temperatura lata potęguje wydzielanie tłuszczu ze skóry głowy oraz twarzy u osób o tłustej właściwości cery. Jełczenie tłuszczu na głowie wydzielanego powinno się w lecie często zobojętniać, co powoduje wypadanie i marnienie włosów, odtłuszczać kwasy tłuszczowe myciem shampoonem Dra Lustra i to — rumiankowym lub do ciemnych włosów. Zaznaczam, iż każda właściwość cery wymaga mycia gorącą niemal wodą, najkorzystniej z dodatkiem kosmetycznego boraksu Dra Lustra. Nakoniec ostrzegam osoby o tłustej właściwości cery przed posługiwaniem się mydłem. Wskazany jest jedynie: proszek marmurowy „Miraculum".

Dr. Z. B.

HUGH GALLACHER

(Najlepszy footballista Anglji i świata)

Jak grać — żeby wygrywać

MOMENT PSYCHOLOGICZNY ATAKU

Moment psychologiczny ataku następuje wówczas, gdy gracz wypuści piłkę za daleko lub gdy trzyma ją tak blisko siebie, że nie jest w stanie jej uderzyć. Jeśli idziesz na niego powoli, ale stale, oderwie on prawdopodobnie na parę sekund oczy od piłki, aby zobaczyć, gdzie może ją podać.

Oto odpowiednia chwila: teraz musisz wkroczyć, przesunąć piłkę o stopę na bok, posunąć ją o metr naprzód i natychmiast wysłać ją w pole silnem uderzeniem.

Nie wolno zwlekać, gdyż narażamy się na niebezpieczeństwo, że zabiorą nam znowu piłkę. Czasami opłaca się zaatakować wprost gracza, ale tylko wtedy, gdy się jest pewnym, że się nie ryzykuje utraty piłki. Atak taki trzeba jednak wykonać uczciwie, gdyż inaczej sędzia ukarze faul rzutem wolnym. Aby ujść samemu niebezpieczeństwu takiego ataku, obrońcy nie wolno nigdy, gdy ma piłkę przy nodze, stać twarzą do bramki. Musi on zawsze patrzeć w pole. Tylko gdy udaje się na wrogie terytorjum, może on zwrócić się plecami do nieprzyjaciela, który za nim stoi.

NIE PODSTAWIAĆ NÓG

Jeśli ruszasz po piłkę uważaj, by nie przewrócić przeciwnika. Zdarza się czasami, że noga w walce o piłkę bezwiednie dostaje się między nogi przeciwnika i powoduje jego upadek. Może to wywołać poważne kontuzje i jest zawsze surowo karane.

SĘDZIA MA RACJĘ

I pamiętaj o tem, że sędzia ponosi odpowiedzialność za całą grę i jego rozstrzygnięcia są nieodwołalne, czy są one słuszne, czy nie. Kiedyś w finale Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie, została zdyskwalifikowana cała drużyna, za to, że dała upust swemu niezadowoleniu i zwymyślała sędziego.

Napiętnowało to całe sportowe społeczeństwo tego państwa i jeśli nawet grając u siebie w domu, rozgniewasz się, będziesz krzyczał i wymyślał, zdyskwalifikujesz sam siebie, swą drużynę i w pewnym stopniu swą ojczyznę. Bez wychowania sportowego i absolutnego podporządkowania orzeczeniom sędziego piłka nożna stałaby się bijatyką.

WPŁYW POGODY

Jeśli podajesz piłkę długim łukiem ponad głowami swemu napastnikowi, musisz — gdy jest sucho i wietrznie — wykorzystać każdy prąd powietrza aby zmylić przeciwnika. Trzeba też piłkę jaknajdłużej utrzymywać w powietrzu, gdyż gra staje się wówczas żywsza i silniejsza. Gdy pada deszcz lub jest wilgotno, piłkę trzeba podawać prosto tuż nad ziemią, gdyż inaczej, gdy się próbuje ciężką piłkę wysłać daleko w powietrze, traci się siłę i kierunek.

NIE UDERZA SIĘ SZPICEM

Naturalnie obrońcy powinni być silni, o uderzeniu pewnem i celnem. Może to być dziwne, ale najlepsi „wybijacze" w Anglji uderzają zazwyczaj nie szpicem buta, lecz usiłują dostać piłkę na stopę koło kostki, gdyż w ten sposób mają dwa razy więcej siły niż gdyby uderzali szpicem. Gdy piłka leży przed uderzającą nogą traci się, jak to się zwykle zdarza początkującym, prawie całą siłę uderzenia.

JAK BRONIĆ BRAMKI

Pozycja bramkarza należy do najbardziej odpowiedzialnych w drużynie. Zadaniem jego jest nie dopuścić, by piłka znalazła się w siatce. Pozatem nie bierze on udziału w grze, której celem jest umieszczenie piłki w bramce przeciwnika.

BRAMKARZ MUSI BYĆ WYSOKI

Bramkarz musi być tak wysoki, by potrafił dotknąć górnej poprzeczki o ile zajdzie potrzeba obrony wysokiego strzału. Musi też odznaczać się zwinnością, od której w wielu wypadkach zależy obrona bramki, szczególnie zaś przy obronie rzutów karnych. Bramkarza nie powinno opuszczać dobre samopoczucie, a raczej humor i ochota do gry. Jeśli zajdzie potrzeba musi on robinsonować nawet w błocie, potem wstać i walczyć dalej, jakby nic nie zaszło. Nie może wahać się z decyzją, nie może bać się interwencji. Z piłką nie wolno zrobić mu więcej niż 3 kroki.

STRÓJ BRAMKARZA

Strój bramkarza różni się najczęściej od kostjumów reszty drużyny bardzo znacznie. Bramkarz powinien mieć sweter wełniany, rękawiczki i czapkę z daszkiem, który osłaniałby go przed słońcem. Oczywiście musi on czuć się w swym stroju swobodnie, bo często drobny ucisk butów lub niewygodny kostjum denerwuje gracza i odbiera mu pewność siebie.

PIŁKA NA PIERSI

Bramkarz nie może poświęcać czasu na rozważania w jaki sposób odeprzeć piłkę, zbliżającą się do bramki. Musi decydować się na interwencję błyskawicznie.

Jeśli jest możliwość pochwycenia strzelonej piłki, bramkarz powinien ją chwycić na pierś. Należy zaniechać wyciągania rąk do góry i prób pochwycenia piłki dłońmi, bo silnie strzelona piłka bardzo często wyrywa się przez palce i wpada do siatki. Sam pamiętam z mojej praktyki, że dużo bramek zdobyłem przy takiej właśnie obronie.

Gdy bramkarz trzyma piłkę przy piersi, powinien usiłować czemprędzej oddalić się o 3 kroki od bramki, jeśli jest możliwe uderzyć piłkę o ziemię i odkopnąć ją daleko w pole.

Jeżeli bramkarz nie ma możliwości wykopu, powinien piłkę rzucić rękami na odległość najmniej 15—20 metrów, jeżeli zaś nie może jej nawet pochwycić na pierś, powinien odbić ją pięściami uderzeniem bokserskiem.

Zachodzić może również ewentualność bezpośredniego wykopu nogą. Bramkarz musi mieć wykop pewny i długi, nie mniej niż na 50 metrów.

RZUT KARNY

Jeśli sędzia nakazuje rzut karny, bramkarz musi skoncentrować całą swoją uwagę na przeciwniku, który będzie rzut egzekwował. Nikt mu teraz nic pomóc nie może, los drużyny zależy tylko od niego.

JAK BRONIĆ?

Chciałbym udzielić teraz bramkarzom, na podstawie mojej długoletniej praktyki, pewnej rady i wskazówki. **Patrzcie strzelającemu w oczy, nie na jego nogi, obserwujcie jego spojrzenie.** Ono może wam wskazać kierunek przyszłego strzału. Będzie padało tu i tam, aż ostatecznie zatrzyma się na jednym punkcie; tam zapewnie kierowany będzie strzał. Należy być przygotowany, by rzucić się w tę stronę. Jeśli strzał idzie górą, należy robinsonować w tym kierunku i wyciągnąć ręce tak daleko, by palcami skierować piłkę poza górną poprzeczkę. Przy strzałach w górny róg najpewniejsze jest mocne piastkowanie piłki po poprzednim podskoku do niej.

Natomiast przy strzale po ziemi odbija się piłkę wprost nogą, albo też rzuca się na nią i w razie niemożności schwytania, wybija na korner.

PRZEBOJE.

Pewną bramkę można czasami obronić ryzykując niebezpieczny wypad, gdy napastnik po minięciu obrony znajduje się sam na sam z bramkarzem. Jeśli jednak obok przeciwnika prowadzącego piłkę linje obronne minął jeszcze drugi gracz napadu nieprzyjacielskiego, należy raczej bramki nie opuszczać.

Bramkarz musi z całym spokojem i zimną krwią obserwować napastnika z piłką: prowadząc ją z maksymalną szybkością w dziewięciu wypadkach na dziesięć można schwytać moment, kiedy wypuści on piłkę nieco zadaleko od nogi. Wtedy właśnie należy go zaatakować, bardzo często z powodzeniem.

SZANSE BRAMKARZA

Decyzja bramkarza musi być błyskawiczna. Powinien on zaatakować przeciwnika możliwie najszybciej, ale bynajmniej nie z zamkniętemi oczyma, lecz z całą świadomością i siłą.

Piłka zostaje wtedy bardzo często odbita w pole, lub jeśli nawet napastnik zdoła ją strzelić, to otarta od bramkarza, zmienia kierunek i nie trafia do gola.

Jeśli wróci ona po wybiegu na pole gry, należy jaknajprędzej wracać na swe stanowisko, gdyż przytomny przeciwnik, w razie dogodnej sytuacji, będzie się starał strzelić ją jaknajprędzej do bramki.

Wypad bramkarza nie może nastąpić później, jak w chwili gdy przeciwnik znajduje się najdalej o 8 mtr. od bramki.

Słynni bramkarze angielscy kształcą szybkość swej decyzji i refleks w ten sposób, że kilkunastu graczy bombarduje ich bramkę odrazu dwiema — trzema piłkami.

Wiedeń chce zwyciężyć w Poznaniu

Wiedeń, 22 czerwiec.

Wiedeń, jako pierwszy w tym sezonie otrzymał wyzwanie od lekkiej atletyki polskiej.

„Wiedeń" — nazwa dość nieścisła. Wiedeń bowiem — przynajmniej w znaczeniu sportowem — to Austrja. Ta sama reprezentacja walczy jako Austrja — z państwem, jako „Wiedeń" z miastem. Stary kawał.

Chociaż więc lekka atletyka traktowana jest w państwie futbolu nieco lub nawet mocno po macoszemu, chociaż zalicza się do drugiej klasy państw Europy, to jednak ojczyzna Rinnera i Janauscha jest dla Poznania siłą do pokonania prawie niemożliwą.

Bo proszę przyjrzeć się ich reprezentacji:

Na 100 m. — Lechner dwukrotnie w tym roku robił 10.7, a Plutner stale 11.0. 400 m. — to łup świetnego olimpijczyka Rinnera (48.7!!!). Biniakowski jednak powinien bez trudu pobić Gundenusa (50.6). Na 800 m. Lesicki i Pawlak zawiążą z Weiglem i Rosenkrantzem (obaj 2.02) ciekawą walkę. 5000 m. — to nareszcie — nasza domena. Tuschek (16:20) i Schindler (16:25) nie powinni być groźni ani dla Miałkasa, ani dla Robińskiego.

Na 110 m. przez płotki nie będzie jednak nawet mowy o cieniu walki Langmayera (15:2) i Deschka (15.4) z poznańczykami Ganczarzem (16.6) i Sobkiewiczem (17).

W dysku znajdzie nasz Heljasz w Janausch'u (46.31) przeciwnika bardzo silnego. Füssel ma 41.79. Kula — o nią jesteśmy spokojni. Pierwsze miejsce jest dla nas murowane, równie pewnie jak drugie — Januscha (14.33). Füssel miał 13.56, Tilgner koło 14 mtr.

W oszczepie Polacy są znów górą — całkowicie i bez wątpliwości. Bezwoda (54.50) i Plutner (51) nie są dla naszych chlub: Turczyka i Mikruta, przeciwnikami.

Skoki: wwyż, gdzie Lomoschütz i Zeitelhofer osiagaja bez trudu 180 i wdal — Bauer skacze 674, Plutner 660, staną się chyba łupem gości.

Zato skok o tyczce da piękną, bo równą walkę Langmayera i Prokscha (po 3.55) z Adamczakiem i Zakrzewskim. W sztafecie olimpijskiej uda się może naszym zawiązać walkę z drużyną gości: Rosenkrantz, Gudenus, Lechner, Rinner.

— Tak — powiedział p. Rosenfeld, sekretarz Austr. Zw. L. Atl. gdyśmy przy długim stole obrad w lokalu Związku rozpatrywali przyszły mecz — jeżeli tak, to chyba wygramy niewielką różnicą punktów. Oczywiście, jeśli założymy, że skład podany przez pana, pokrywa się z rzeczywistą reprezentacją. Do mnie i do prasy nie dotarły dotychczas żadne wiadomości o tem. Wogóle nie wiemy dokładnie kto z waszych lekkoatletów należy do Poznania. (Reprezentanci Poznania podani zostali według mego widzimisię. Przyp. sprawozd.).

Przypuszczam jednak, że wygramy — ciągnął p. Rosenfeld — chociaż wiem dobrze, jak zwodne są nawet najbardziej wykalkulowane obliczenia „papierowe". Wyjeżdżamy w poniedziałek rano, we wtorek po południu jesteśmy w Poznaniu. Mamy więc niewiele czasu do odpoczynku i karta łatwo może się odwrócić.

Przytem zaznaczyć muszę, że nie udało mi się niestety zebrać najlepszego składu. Np. na 800 m. nie możemy zabrać ani Blödy'ego (Hakoah, 1:58), ani Puchbergera (WAF, 1:57) z powodu trudności urlopowych. Blödy jest również naszym najlepszym na 5000 m. z czasem 15:58, a Leitgeb (16:00) też nie może dostać urlopu. Także Holleschek — nasz czołowy oszczepnik (57.60) i Müller (55) są związani swoją pracą zawodową. Juszczyński — skok wdal — 6.70, też nie może pojechać z powodu ograniczenia liczby zawodników. Plutner musi startować więc w 3 konkurencjach.

Cieszę się, że udało mi się znów nawiązać kontakt z Polską. Jak pan widzi — mój rozmówca wskazuje na 3 biało-czerwone proporczyki rozwieszone na ścianie — zostało nam wiele pamiątek po meczach kobiecych. Urwało się to niestety, ponieważ nie jesteśmy w stanie zrewanżować się Polsce za gościnę. Mecze lekkoatletyczne, a szczególnie kobiece, kończą się u nas stale deficytem, którego pokryć nie jesteśmy w stanie. Musimy zwracać się do Związku futbolowego o pomoc. A oni robią to niechętnie i z trudem. Jedynie występ Kusocińskiego przyniósł nam sukces finansowy. Ale bo to było cudne widowisko! Wogóle... (tu następuje wiele, wiele miłych pochlebnych i pełnych szacunku słów dla naszej lekkoatletyki).

Wychodząc natknąłem się na smukłą postać Rinnera. Zapytałem się go o jego olimpijskie widoki. W Europie ma on jedynie dwu lepszych od niego: Strandwala (Finn) 48.3 i Metznera (Niemcy) 48.6. Amerykanie robią coprawda czasy świetne, ale biegają na specjalnych zakrętach. W każdym razie liczy na miejsce w finale.

— Dziękuję panom bardzo i życzę...

— Zwycięstwa w Poznaniu? — wtrąca p. Rosenfeld.

— O, nie! To byłoby nieszczere. Życzę — szczęśliwej podróży!

E. Lejt.

— o * o —

Międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Poznań — Wiedeń rozegrany zostanie w środę 29 b. m. na stadjonie miejskim w Poznaniu. Powyżej podajemy korespondencję z Wiednia omawiającą dokładnie skład naszych gości i ich nadzieje na zwycięstwo. Pewne jest jednak, że choć wyliczenia papierowe przemawiają istotnie za sukcesem Austrjaków, nie przyjdzie im to łatwo.

W drużynie wiedeńskiej na pierwszy plan wybija się jeden z najlepszych czterystometrowców Europy — Rinner, i świetny dyskobol Janausch. Do najpierwszej klasy należą jeszcze Langmayer i Plutner. Wogóle zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na pierwszy kontakt z Austrjakami i na wyrównanie sił.

Poznań wystąpi w następującym składzie: 100 mtr.: Biniakowski, Pawlarczyk (11.3), 400 mtr.: Biniakowski i Iwanski (51.2), 800 mtr.: Lesicki i Pawlak, 500 mtr.: Miałkas i Robiński, 110 mtr. płotki: Garncarz i Sobkiewicz. Dysk i kula: Heljasz i Tilgner. Oszczep: Mikrut i Turczyk. Skok wwyż Goiński i Drzyciński. Wdal: Drzyciński i Hofman, Tyczka: Adamczak i Zakrzewski.

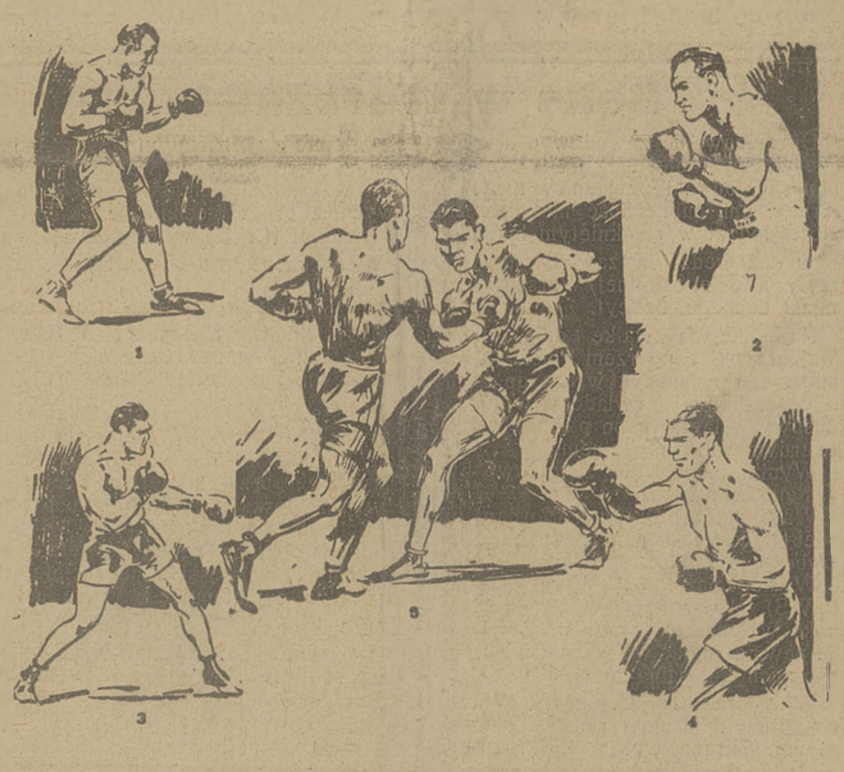
W puharze środkowoeuropejskim po za zwycięstwem Bolognii nad Spartą, Slavia pokonała niespodziewanie Admirę 3:0. Mecze rewanżowe odbędą się 26 b. m. Admira — Slavia w Wiedniu, 28 b. m. Bolonga — Sparta w Pradz. Juventus gra z Ferencvarosi 29 b. m. w Turynie i 3 lipca w Budapeszcie.

Nurmi skierował oficjalne zapytanie do związku fińskiego czy i do jakich konkurencyj będzie zgłoszony na Olimpjadzie. Związek odpowiedział mu, że zamierza obsadzić bieg maratoński.

Niemcy zremisowały z Irlandją w boksie w Dublinie.

Kto był lepszy

Sharkey czy Schmeling



1. Pozycja Sharkeya: skupiona, zwrócona frontem do przeciwnika, nogi jak sprężyny. Yankes jest zawsze gotów do zadania błyskawicznego ciosu, zarówno lewą jak i prawą. 2. Tak bije Sharkey swą słynną lewą przygotowując jednocześnie prawą do uppercutu. 3. Pozycja Schmelinga: wszystko obliczone na słynną „prawą", nogi, skręt ciała. 4. Schmeling uderzył: bez sygnalizowania, bez cofania ręki, z pozycji defenzywnej, która kryje w sobie jednak zawsze gotowość do ofenzywy. 5. Typowy moment z walki Sharkeya: zadał prawą uppercut w piersi i gotuje lewą do zdublowania ciosu. Takie uppercuty często lądują za nisko, a przed dwoma laty spowodowało to dyskwalifikację Sharkeya.

— o * o —

Mecz bokserski Schmeling — Sharkey wywołał wiele wrzawy zwłaszcza w obozie zainteresowanym i pokrzywdzonym — w Niemczech. W obronie Schmelinga wylano morze atramentu. Przytoczono dziesiątki tak opinij „fachowych", jak burmistrzów przeróżnych miast na rzecz Schmelinga; opinje naprawdę fachowe, które były przeciw Schmelingowi, dyskretnie przemilczano, podając jednak in extenso głosy prasy, broniące Niemca. Niezrozumiały brak bezstronności.

Trudno jest z całą pewnością stwierdzić, po czyjej stronie jest racja. Bądź co bądź decyzja zapadła jednomyślnie (a w Ameryce, w N. Yorku zwłaszcza to dużo znaczy), przebieg walki wykazał pewną równość sił. Sharkey był lepszy technicznie, to też na początku walki i pod koniec miał zdecydowaną przewagę. Operował on przedewszystkiem znacznie lepiej lewą. Schmeling w rundach środkowych, gdy poczuł zmęczenie przeciwnika, zdecydował się prowadzić atak prawą, a nie jak dotąd słabą lewą i był stale w ofenzywie. A jednak w fazie końcowej (od trzynastej rundy), kiedy Niemcy przypuszczali, że Schmeling zdobędzie decydującą przewagę i na tem budowali pewność zwycięstwa, lepszy zdecydowanie był Sharkey.

Jest to jeden z argumentów przemawiających niezbicie za zwycięstwem Sharkeya. Drugi — to historja pierwszej walki; młodszy o dwa lata Sharkey był wówczas w pełnej formie, prowadził zdecydowanie na punkty i przegrał przez dyskwalifikację za „coup bas". Dziś Ameryka nie zna za niskich ciosów. Gdyby owe reguły obowiązywały już przed dwoma laty, nie ulega wątpliwości, że Sharkey już przed dwoma laty zostałby mistrzem świata. Był on wówczas i młodszy i lepszy.

To też ostatnie spotkanie wynagrodziło tylko Sharkeyowi niesprawiedliwość, której ofiarą padł w r. 1930.

I jeszcze jedno: Sharkey jest o trzy lata starszy od Schmelinga, jest raczej u schyłku karjery. To, że w tych warunkach zdobył się na tak świetną formę i conajmniej na równorzędność Schmelingowi jest też argumentem, przemawiającym za nim.

To też jakkolwiek Niemcy dokonują obliczeń punktów z meczu, trzeba stwierdzić, że Jack Sharkey zasłużenie zdetronizował Maxa Schmelinga i zajął miejsce na tronie, które mu się należało przed dwoma laty.

Czy na długo? Następne spotkanie rewanżowe za rok przechyli szalę na korzyść Schmelinga. Nie zapominajmy, że Sharkey już się starzeje, a Schmeling ciągle jeszcze się rozwija.

Poziom mistrzostw okręgowych Niemiec nie był naogół wysoki. Najlepsze wyniki były następujące: 100 mtr. Jonath i Vent po 10.5, 200 mtr. Kurz 22,2, 400 mtr. Nehb 49.2, 800 mtr. Peltzer 1:56, 2) Wichman: Paul miał 1:55,8; 1500 mtr. Wichman 4:01.4. 5 klm Schaumburg 15:17, wdal Köcherman 738, wwyż Betz 185, oszczep Weiman 65,82, dziesięciobój Eberle (Berlin), 7790 pkt.

Niemki wszystkie miały w dysku po nad 37 mtr. Heublein nawet 40.89 co było nawet ogłoszone jako rekord światowy; Weissówna rzuciła jednocześnie o dwa blisko metry więcej, i przekreśliła nadzieje Niemiec. W kuli miała Heublein 12.66, Fleischer — 12,57 a w oszczepie 44.31.

Grand Prix motocyklistów

Poznań będzie w przyszłym tygodniu świadkiem trzech interesujących imprez sportowych, z których na pierwsze miejsce wysuwa się motocyklowe „Grand Prix". Chronologicznie pierwszą imprezą będzie lekkoatletyczny mecz międzynarodowy Wiedeń — Poznań, który rozegrany zostanie w dniu 29 b. m. na stadjonie miejskim. Wobec zapowiedzi startu naszego rekordzisty światowego Kusocińskiego w biegu na 5000 mtr. impreza nabiera posmaku sensacyjności. Tego samego dnia Warta gościć będzie francuską drużynę Red Star Olympique.

V motocyklowe „Grand Prix" Polski rozegrane zostanie w niedzielę 3 lipca na szosach tuż na peryferji miasta. Organizację wyścigu P. Z. M. powierzył Unji, która nad przygotowaniem całości pracuje już od kilku tygodni, co daje rękojmię sprawnego przeprowadzenia imprezy. Do wyścigu o Wielką Nagrodę Polski P. Z. M. włączył również tegoroczne motocyklowe mistrzostwa Polski dzięki czemu impreza ta zapowiada się wręcz sensacyjnie.

Protektorat nad wyścigiem objęli pp. wojewoda poznański hr. Raczyński, zastępca dowódcy O. K. VII płk. dypl. Więckowski i prezydent stoł. m. Poznania p. Cyryl Ratajski. Nagrody ofiarowali p. Prezydent Rzeczypospolitej, p. marszałek Piłsudski, p. Minister Robót Publicznych i P. U. W. F. i P. W. Państwowy monopol spirytusowy w celu propagowania mieszanki spirytusowej będzie wydawał dla treningów bezpłatnie mieszankę spirytusową oraz wyznaczył nagrodę dla najlepszego kierowcy na mieszance spirytusowej.

Wyścigi odbędą się na zamkniętym obwodzie szos, przyczem długość jednego okrążenia wynosi 9 km. Rozegrane one zostaną w pięciu klasach: do 175 cm. k. 28 okrążeń 252 km.; do 250 cm. k. 30 okrążeń, 270 km.: do 350 cm. k. 32 okrążenia, 288 km.: do 500 cm. k. 32 okrążenia, 288 km.; powyżej 500 cm. k. 32 okrążenia, 288 km. Treningi na torze odbywać się będą w dniach 30 czerwca, 1 i 2 lipca lecz bez zamknięcia szosy dla ruchu.

Z okazji wyścigów organizatorzy urządzają równocześnie ogólnopolski zjazd motocyklowy do Poznania a Polski Touring Klub urządza międzynarodowy zjazd samochodowy do Poznania, na który przyjeżdża z rewizytą Allgemeiner Deutscher Automobil Club i niemiecki Touring Club.

Krakowski Okręgowy Związek Kolarski urządził onegdaj na szosie bronowickiej mistrzostwa kolarskie klubów, kolarskich na dystansie 50 km. Start wspólny. Czasy uzyskane przez poszczególnych zwycięzców były znacznie lepsze od wyników ubiegłych lat. Wyniki: GARBARNIA: 1) Duda 1:18:05, 2) Jokubiec 1:19:49. K.K.C. i M.: 1) Motyka 1:18:30, 2) Górecki 1:18:32. LEGJA: 1) Witek 1:18:30, 2) Kaller 1:18:81, MAKABI: 1) Brandes 1;24:18, 2) Stöger o pół koła.

Szamota na torze Bordeaux

Szamota startował ostatnio w „Grand Prix de Republique" w Bordeaux Start został opóźniony o dobę z powdu deszczu. Polak odrazu w przedbiegu wylosował Micharda. Warunki biegu były niezmiernie ciężkie, bo prócz Micharda i Szamoty stanęło na starcie jszcze 8-u zawodników. Polak i Francuz odrywają się wkrótce od rywali, na finiszu zwycięża Michard przed Szamotą o długość. 8-miu innych z Casterem na czele daleko wtyle.

Na repeszażu startowało aż 14 jeźdźców, tłok na bieżni był niebywały. Szamota z trudem wydostaje się z gąszczu konkurentów i przychodzi jako drugi o pół koła za znakomitym Szwajcarem Richlim (pobitym uprzednio przez Scherensa). Finał wygrał Michard, bijąc Martinettiego oraz Gerandina. Czas 12 sek. Zeszłego roku „Grand Prix de Republique" wygrał Scherens.

Na zakończenie odbył się jeszcze handicap. Aby mieć prawo startować w tym biegu, trzeba było przejść przez eliminacje. W przedbiegu Polak ulega Englowi, który jest obecnie w znakomitej formie, ale za to bije takie gwiazdy jak Scherens i Faucheux, co jest bezsprzecznie b. dużym sukcesem. W finale Szamota otrzymał 10 mtr. handicapu wraz z Cozensem i Caugent. Wygrywa Richli, 2) Engel, 3) Verdeun (20 metrów wyrównania), 4) Szamota. W pobitem polu pozostał Cozens, Caugent i wielu innych. Jeśli się zważy, iż Polak miał z tymi kolarzami identyczne wyrównanie, to wynik trzeba uznać za dobry.

Nazajutrz Szamota startował w Agen; odbyły się tam zawody mające charakter rewanżu za Bordeaux. Prócz Polaka startował Faucheux, Scherens, Martinetti, Caugent i Gerardin.

Szamota był trzykrotnie II-gi, a raz III-ci. Ostateczna klasyfikacja: 1) Scherens 3 p., 2) Martinetti 4 p., 3) Faucheux 5 p., 4) Szamota 6 p., 5) Gerardin 6 p., 6) Caugent 9 p.

Wyścigi w Agen były historyczne w karjerze Szamoty, gdyż po raz I-y startował w biegu amerykańskim na 40 klm. Polak tworzył parę z Martinettim. Po przejechaniu 30 klm. zaczął lać deszcz i wyścig przerwano w chwili kiedy toczyła się zacięta walka o prowadzenie między Faucheux — Gerardinem a Szamotą — Martineettim. Zdecydowanie pobita była para Scherens—Caugent.

Debjut Szamoty w wyścigu parami wypadł doskonale.

Russek, dawny gracz rezerwy Cracovji, który miał grać w tym roku w Legji, podpisał zgłoszenie do Warszawianki.

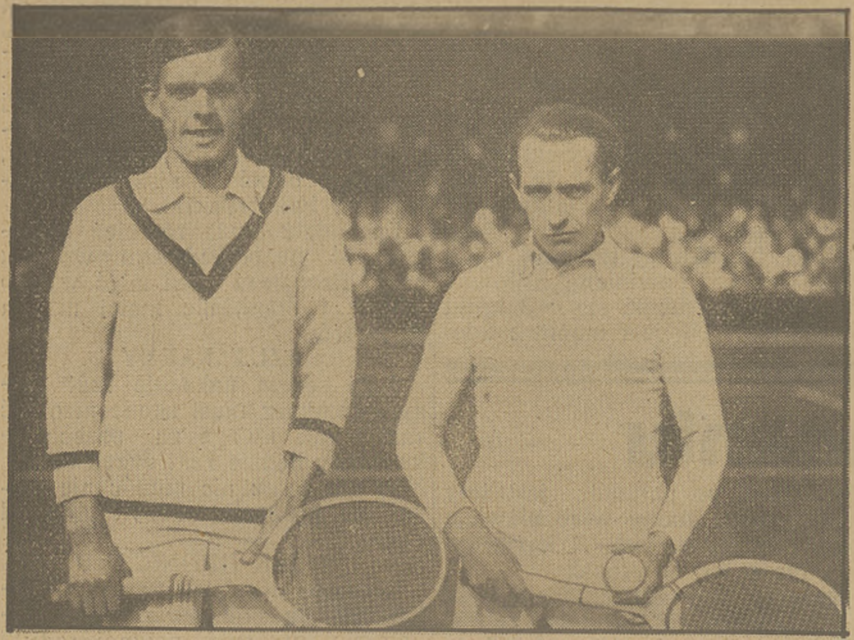
Jung II, lewoskrzydłowy Warszawianki, otrzymał wykreślenie ze swego klubu. Jung II wrócić ma do Polonji, z której wystąpił przed rokiem.

Ogrodziński zażądał wykreślenia z Polonji i nie będzie w tym roku grać w barwach tego klubu.

Mekka białego sportu

Pierwsze 3 dni Wimbledonu

Tłoczyński walczy z Allisonem. Dwa sukcesy Jędrzejowskiej



MISTRZ ŚWIATA I JEGO POGROMCA
Collins oraz Cochet po sensacyjnym meczu w Wimbledonie. Kto zwyciężył widać po uśmiechu Anglika i smutnej minie Francuza.

Londyn, 22 czerwca.

Pierwszy dzień Wimbledonu udał się doskonale. Tłoczyński po jednym treningu w sobotę na kortach Wimbledonu zaczął swój turniej od spotkania z Godsellem. Poszło doskonale. W trzech setach, w cuglach 6:1, 6:3, 7:5. Anglik był dobry, młody, ruchliwy, lecz chyba był za pewny siebie. Takie rzeczy mszczą się.

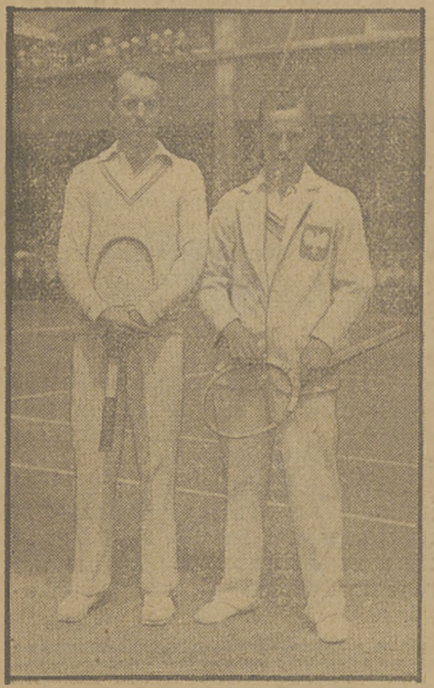
Wtorek, drugi dzień, również poszedł dobrze. Jędrzejowska pobiła Mrs. Law 6:3, 6:4. Angielka grała defenzywnie, wszystko brała, lecz nic nie mogła poradzić na strzały do rożków.

Trzeci dzień ciężki: dwa spotkania. Tłoczyński — Allison i Jędrzejowska — Ridley. W jednym i drugim wypadku słaba nadzieja na wygraną.

Tłoczyński zaczął pierwszy. Allison przyjechał z Ameryki dopiero w poniedziałek i chodziły słuchy, że jest nie w formie. W pierwszej rundzie zamęczył Tuckета w pięciu setach.

Dzisiejsza jego gra z Tłoczyńskim zaprzeczyła pogłoskom o złej formie. Gra odbywała się na korcie Nr. 1 — zaszczyt nielada.

Allison zaczął serwować. W Tłoczyńskim spotkał nielada przeciwnika. Pierwszy set 8:6. Allisonowi było gorąco. Tłoczyński formalnie pędzał Amerykanina po placu. Ten ostatni używał całego swego arsenału umiejętności. Sam serwis, który jest fenomenalny, dał mu sporo punktów.



ALLISON I TŁOCZYŃSKI
po meczu w Wimbledonie, który przyniósł zwycięstwo Amerykaninowi.

Tłoczyński twierdzi, że po raz pierwszy w swej karjerze spotyka tego rodzaju bomby. Sympatja publiczności była zdecydowanie po stronie Polaka. Tłoczyński grał jak lew, wygrać nie mógł. Zresztą gdyby wygrał, byłaby to stanowczo największy, zbyt wielki sukces jego życia. Jeszcze ma czas na takiego rodzaju wyczyny.

Drugi i trzeci set poszły gorzej 6:3, 6:2. Allison musiał ciężko walczyć o każdego gema. Piłki chodziły po 50 razy. Amerykanin zawsze był o tę jedną pięćdziesiątą pierwszą piłkę lepszy.

Zaraz po tym pierwszym wyczerpującym nerwowo meczu. na trzecim korcie Jędrzejowska zaczęła ostrzeliwać doskonałą Miss Ridley. Strzelanie to nosiło raczej charakter mądrej mocnej gry. Pierwszy set 6:2. Serwis Jadzi wspaniały. Wychodzą wszystkie pierwsze piłki. W drugim secie przy stanie 5:2, Polka ma jeden setball, przy 5:4 znów dwa setballe, wreszcie kończy 6:4.

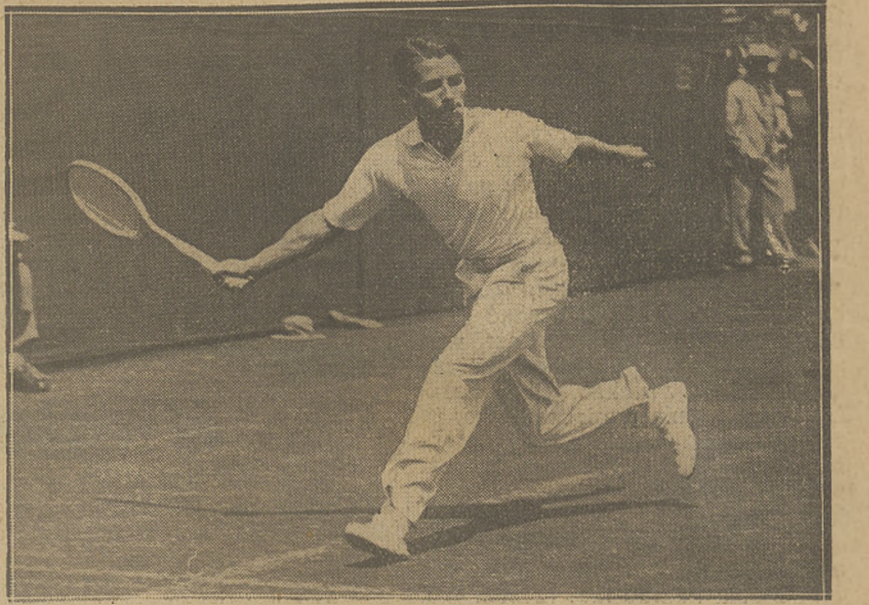
W. Hul.

All England Lawn Tennis Cl.

Dziwy organizacyjne mistrzostw świata na trawie

Mekka sportu tennisowego — Wimbledon, siedziba All England Lawn Tennis Club, który urządza co roku mistrzostwa świata, dopiero od dziesięciu laty rozwinął się tak potężnie pod Londynem. Przed rokiem 1922 mistrzostwa były rozgrywane na placach, mieszczących zaledwie dziesiątą część widzów. Ale i dzisiaj jest jeszcze ciasno w Wimbledonie. 7100 biletów na t. zw. „Centre Court" w cenie po 6 gwinei (około 240 zł.) było w r. b. już pierwszego lutego wyprzedane, tak samo jak 1200 miejsc siedzących wkoło placu Nr. 1, w cenie ok. 120 zł. (3 gwineje). Koło wszystkich placów jest wogóle 29.000 miejsc, a w czasie ostatnich mistrzostw 90.000 widzów usiłowało się nadaremnie dostać na miejsca stojące po 3 szylingi (ok. 5 zł.).

To też wielu Anglików chciałoby zostać członkiem All England Clubu, co gwarantuje otrzymanie miejsca siedzącego,. naturalnie za normalną opłatą. Ale i to nie jest takie proste. Nie wystarczy bowiem zapłacić słoną składkę członkowską (10 gwinei rocznie i 5 gwinei wpisowego — razem około 600 zł.) trzeba przejść przez bardzo ostry balotaż; to też na liście kandydatów figurują ludzie, którzy podania o przyjęcie złożyli jeszcze... przed wojną.



AUSTIN, PIERWSZA RAKIETA ANGLJI
nie zawiódł dotąd pokładanych w nim przez rodaków nadziei na turnieju wimbledońskim.

Wimbledon obok całego sztabu ogrodników, utrzymujących porządek na terenach klubu, zatrudnia jeszcze około tuzina specjalistów od pielęgnowania placów. Po każdym turnieju korty są na nowo zasiewane, tak, że przed mistrzostwami świata powierzchnia ich przypomina ciemno-zielony aksamitny dywan, bez żadnej skazy.

W Wimbledonie startują największe znakomitości świata, mimo to amatorstwo jest przestrzegane ściśle, zwrot kosztów podróży wynosi od 10 do 20 funtów. Pozatem jednak All England Club jest hojnym gospodarzem i robi dla swych gości wszystko, na co pozwala statut amatorski. A więc w ciągu dwóch tygodni gracze są przywożeni ze swych mieszkań na turniej eleganckiemi automobilami, a za samo wynajęcie wozów klub musi płacić około 1000 funtów. Obiad, kolacje i wszystkie napoje orzeźwiające ofiarowuje klub swym gościom darmo.

W czasie dwu tygodni Wimbledonu zużywa się około 550 tuzinów piłek. Wejścia kontroluje około 45 bileterów, policja, utrzymująca porządek kosztuje około 700 funtów, poczta — około 200 funtów.

Wydatki są więc bardzo wielkie, dochody jednak jeszcze bardziej imponujące. Zresztą wystarczy zobaczyć co się dzieje w Wimbledonie w czasie turnieju, aby to zrozumieć. Już o dziesiątej wieczorem stoją długie ogonki widzów, którzy czekają, by dostać się do środka na drugi dzień o dwunastej w południe.

Dokładne cyfry dochodów nie są znane. Ale w ciągu ostatnich lat All England nie zapłacił niemniej niż 5000 funtów tytułem podatku widowiskowego. To wystarczy.



HUMOR W WIMBLEDONIE
dopisuje zarówno „wielkoludowi" Rogersowi, jak i „małej" Jędrzejowskiej. Irlandczyk marzy podobno aby zagrać z Polką mixta.

Debjut Red Staru w Polsce

Francuzi zwyciężają Garbarnię 4:3 (2:0)

Pierwszy występ paryskiego Red Staru w Polsce wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Drużyna złożona z gwiazd międzynarodowych o sławie światowej stająca naprzeciw naszego mistrza, to przecież nielada sensacja. To też przykro było widzowi, który w pierwszych chwilach meczu nie znalazł tego, czego szukał.

Garbarnia grała bowiem niecelowo, bezbarwnie, nie walczyła z przeciwnikiem lecz raczej stawiała mu opór, po drugiej zaś stronie nie było znów nic tak nadzwyczajnego, co mogłoby porwać wybredny Kraków piłkarski. Goście rozegrali się jednak powoli. Z czasem zaznaczyła się ich przewaga techniczna. Nie mieli jej może w polu, ale byli lepsi w każdym pojedynku Każde ich podanie, każdy ruch i myśl wskazywały na przemyślenie, a że znajdowały doskonałe wykonanie złożyły się na całość o wysokiej klasie.

Goście, poza fenomenalnym Platką w bramce, przedstawiają zespół bez słabych punktów. Ponad poziom wybijają się jeszcze Varga na centrze pomocy i Edmonds na środku ataku. W Garbarni po przerwie wyróżnił się atak i pomoc. Słaba gra defenzywy, a w szczególności bramkarza zadecydowała o wyniku.

Pomimo śliskiego boiska gra toczy się dołem. Goście zdobywają teren znacznie ekonomiczniej, posunięcia ich są bardziej celowe.

Prowadzenie uzyskuje Red Star w 6 minucie. Ładnie poprowadzona od środka piłka dostaje się na „szesnastce" pod nogi Edmondsa. Ostry strzał przyziemny jest też godnem zakończeniem akcji.

Po mniej zajmującym okresie półgodzinnym Garbarnia ma kilka szans. Strzały całej piątki ataku gospodarzy znalazłyby niechybnie drogę do bramki przeciwnika, i to nie tylko przy każdym bramkarzu polskim. Niejedna sława zagraniczna musiałaby tu skapitulować. Nó ale Platko ma swój dzień i daje teraz koncert gry.

Tuż przed pauzą Schaden dostaje piłkę. mija dwóch przeciwników i z 3 m. strzela nieuchronnie. 2:0 dla gości!

Po przerwie zespół Garbarni zaczyna systematyczną ofenzywę. Napróżno. Platko walczy teraz za cały zespół, dwoi się i troi, wyrasta z pod nóg przeciwnika, jednem słowem zasłania sobą całą bramkę. Serja ataków Garbarni kończy się co chwilę groźnemi strzałami. Nic jednak nie wchodzi.

Dopiero w 20 minucie kapituluje świetny obrońca świątyni francuskiej, gdy piłka kopnięta przez Maurera pędzi szybko w róg bramki. Platko rzuca się błyskawicznie w zagrożoną stronę. stara się jeszcze pięścią wybić ją z linji. ale zapóźno, piłka siedzi w siatce.

Goście broniący się dotychczas przechodzą do ofenzywy by podwyższyć wynik ze strzału Bertranda do 3:1.

Znowu serja zmagań ze świetnie grającym Platką, wreszcie niespodziewana „główka" Smoczka ociera się o słupek i wynik brzmi 3:2, w 28 minucie.

Niezmordowane wysiłki ataku gospodarzy nie znajdują jednak poparcia w tylnych formacjach. Tutaj jest o wiele gorzej. Gregorczyk w niczem nie przypomina swego vis a vis, a i obrońcy mają niejeden moment na sumieniu. Za chwilę więc przebija się Edmonds i po biegu solowym strzela czwartą bramkę, 4:2 dla Red Staru.

Następuje kilka rzutów różnych z których jeden przynosi wreszcie upragniony punkt Garbarni. Maurer chwyta centrę i zawija lekko w róg. Zasłonięty przez obrońcę Platko ani drgnął.

Boks w Warszawie

Organizowanie zawodów pod koniec czerwca jest błędem, który się musi pomścić, bo ani zawodnicy nie są w formie, ani publiczność nie chce tracić 2 godzin w zamkniętym lokalu.

To też niedzielne zawody przysporzyły Radzie Szkolnej Warszawy zamiast dochodu, deficyt.

Najładniejszą walkę dnia stoczył Majchrzycki z mistrzem Polski — Karpińskim. Poznańczyk wraca do formy, o czem najlepiej świadczy wynik remisowy, osiągnięty po pięknej walce z twardym warszawianinem.

Wyniki techniczne zawodów były następujące:.

Waga musza: Dreiman (Jordan) bije zdecydowanie na punkty swego kolegę klubowego Zająca.

W. kogucia: Polus (Warta)—Śmiech (CWS). Mistrz Polski zademonstrował boks w lepszem wydaniu. Zwyciężył on pewnie, mając we wszystkich trzech starciach kolosalną przewagę

W. Piórkowa: Czubiński (Warsz.) nokautuje w drugiej rundzie Piotrowskiego (Skra); Cyran (Zj.) rozprawił się gładko z zaciętym Snowackim (Warsz.). W tej samej wadze nie czysto walczący Kenigswein (Jordan) zwycięża przez techniczne K. o. — Wasiaka II (Legja) w drugiem starciu.

W. lekka: Lewit (Gw.) bije Komara (Leg.).

W. półśrednia: Wasiak (Sk.) wywalczył remis z Rozenbergiem (Gw.); w tej samej wadze Grzywacz (Gw.) bije pewnie na punkty Schulla (Leg.).

W. średnia: Majchrzycki (Warta)—Karpiński (CWS). W pierwszej rundzie Karpiński dwukrotnie trafia Majchrzyckiego prawym sierpem i ten spoczywa na deskach do 5 i 6. Druga runda upływa pod znakiem przewagi poznańczyka, który walczy świetnie w zwarciu. Trzecia runda po zaciętej i niezwykle emocjonującej walce ustala wynik remisowy spotkania.

Ostatniem spotkaniem dnia była walka Doroty (Legja) z Rosławem (Zj.) w wadze półciężkiej. zakończona po nieciekawej walce wynikiem remisowym.

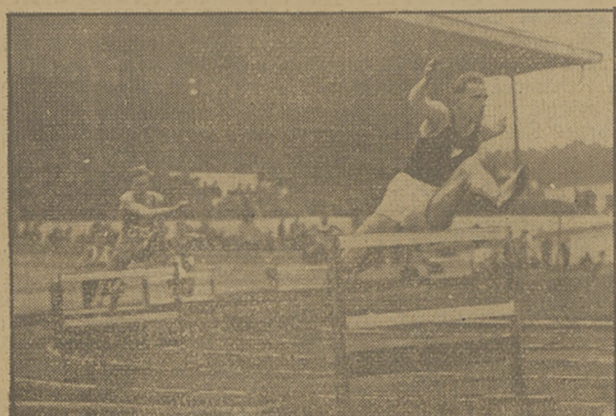
A.Z.S. — Sokól. Zawody o mistrzostwo okręgu krakowskiego w tennisie przyniosły wysokocyfrowe zwycięstwo 9:0 akademikom mimo iż spodziewano się silnego oporu ze strony Sokoła. Horain zrewanżował się b. szybko za porażkę z przed tygodnia Tarłowskiemu, który tym razem był nie w formie i wygrał 6:1, 5: 1scr Navratil pobił Herbsta 4:6, 6:0, 6:2, a Muszyński — Lechnera 6:2, 6:1. Muszyński, junjor A.Z.S. jest rewlacją Krakowa, i o ile będzie pracował nad sobą może już w b. sezonie osiągnąć pierwszorzędne wyniki. Gra stylowo, ambitnie i robi kolosalne postępy, czego dowodem jest, że w ciągu tygodnia przeszedł z 10 na 3 miejsce w klubie. Inne wyniki: Brodkiewicz — Turnau 6:2, 6:4, Szyszko — Bielecki 7:5 7:5. Pozowska — Bielecka 6:4, 7:5, Boniecka — Parafińska 7:5, 3:6, 6:3, Pozowska Horain — Bielecka Tarłowski 6:3, 6:0, Boniecka Navratil — Parafińska Herbst 6:8. 12:10 scr. Grę Brodkiewicz Ciężak—Marszewski Lechner przerwano przy 6:2, 5:7, 3:0, a Boniecka Porowska — Bielecka Parafińska przy 4:6, 4:1.

CRACOVIA — RAPID 2:2 (1:1).

Znaną jest ogólnie rzeczą ,iż najlepsze wyniki uzyskuje Cracovia w spotkaniu z zespołami zagranicznemi. Wtedy umie zespół białoczerwonych wznieść się na wyżyny fotbalu i wyzyskać swe najlepsze atuty. Tym razem pomimo braku Ciszewskiego w ataku i Mysiaka w pomocy, potrafiła Cracovia rozegrać spotkanie na swą korzyść, choć tego nie wyraziła cyfrowo. Do przerwy byli gospodarze zespołem zdecydowanie lepszym w ich rękach spoczywała wyłącznie inicjatywa, ale atak nie zdobył się na skuteczność.

Po pauzie sytuacja zmieniła się. Cracovia nie miała już tej szybkości co wpierw, gra się wyrównała, wiedeńczycy dochodzili częściej do głosu i dzięki przypadkowi prowadzili nawet przez jakiś czas.

Goście nie pokazali nam tego, czego się od nich spodziewano. Nie była to walka w stylu wielkiej klasy fotbalu austrjackiego, jaki oglądaliśmy naprzykład na meczu Vienny, był to, ot zwykły mecz, jakich dziesiątki oglądamy co tydzień na boiskach ligowych.



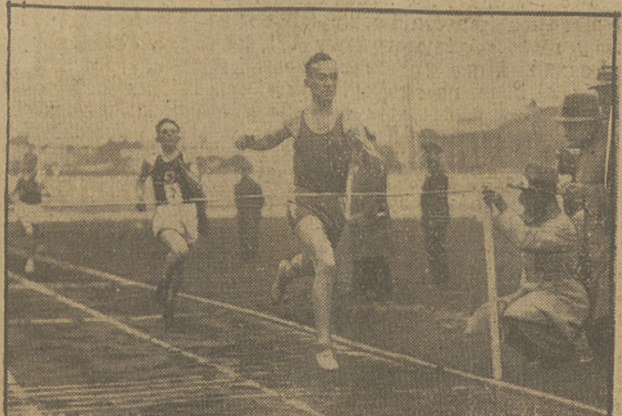
MASZEWSKI (POLONIA)
na jednym z płotków w biegu 400 mtr., który wygrał przed Kostrzewskim.



TURCZYK (A. Z. S. Poz.)
jest w tej chwili najlepszym oszczepnikiem polskim.



NOWAK (CRACOVIA)
już drugim skokiem 726 cm. zapewnił sobie tytuł mistrza Polski.



KUŹMICKI (A. Z. S. War.)
wygrywa bieg 1500 mtr. przed Strzałkowskim z Jagiellonji (Białystok).

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A.. Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI.